



Przemysł lekki po dwóch miesiącach

Podobnie jak w styczniu, również w lutym przemysł lekki wykonał z nadwyżką podstawowe zadania produkcyjne. Plan produkcji towarowej w skali resortu zrealizowany został w zeszłym miesiącu w przeszło 101 proc. (PAP)

Udział Słowian w II wojnie światowej

Instytut Historii Białoruskiej Akademii Nauk przystąpił do pracy nad wydaniem wielkiego dzieła naukowego pt. „Druga wojna światowa a Słowianie”.

Jak poinformował członek Akademii Nauk T. Gorbunow, uczeni białoruscy postawili sobie za zadanie zobrazować ogromny wkład narodów słowiańskich do rozbicia faszystowskiej przemoc, jakiej udzieliły państwowe organizacje słowiańskie z USA, Ameryki Południowej i innych krajów. (PAP)

W Nigerii nie chcą Francuzów

Komentując przemówienie premiera Balewa, prasa Nigerii donosi, że tamtejszy rząd jest zdecydowany wysiedlić wszystkich obywateli francuskich w wypadku do konania przez Francję nowej eksplozji atomowej na Saharze. Jak wiadomo, premier Balewa oświadczył, że w nadchodzących miesiącach może już nie być ani jednego Francuza w Nigerii.

Warto przypomnieć, że w styczniu br. po trzeciej francuskiej eksplozji atomowej rząd Nigerii zerwał stosunki dyplomatyczne z Francją. (PAP)

Rewaluacja marki zachodnioniemieckiej

Federalne Ministerstwo Gospodarki potwierdziło w sobotę, że handel dewizami został wstrzymany i że wartość marki zachodniej w stosunku do dolara podniesiona zostanie o 5 proc. Szczegóły w tej sprawie ministerstwo ujawni dopiero w niedzielę.

Według nieoficjalnych informacji, dotychczasowy kurs wymienny dolara wynoszący 4,17 do 4,23 marki ustalony zostanie na 3,97 do 4,03 marki. (PAP)

Rasizm nie przebiera w środkach

Afrykańskie perypetie nauczyciela z Monachium

Kiedy nauczyciel z Monachium Victor Niedermayer 19 maja 1960 r. przybył do Johannesburga — pisał dziennik „Die Welt”, w korespondencji własnej — z radością spoglądał w przyszłość. Miał nadzieję, że będzie mógł na własną rękę poznać kraj i problemy Afryki zajmując się tym po pracy i w czasie urlopu.

Dla 5-osobowej rodziny wynajął mieszkanie w dzielnicy Johannesburga — Hillbrow. Często zapraszał do domu na rozmowy Afrykańczyków trak-

tując to jako rzecz normalną. Jednakże jego sąsiedzi nie byli tym tak bardzo zachwyceni.

Jak wynika z relacji korespondenta „Die Welt”, jeszcze większe zdziwienie sąsiadów wywołało następujące zdarzenie. Małżeństwo Niedermayer na tydzień przed gwiazdką udało się z trojgiem dzieci (9, 7 i 4 lata) do Transvaalu w towarzystwie czarnej dziewczyny do dzieci, Marii Dlamini.

Dzieci zostały u Marii w murzyńskim osiedlu Bantu, a państwo Niedermayer sami wrócili do Hillbrow. Pani Margaret Niedermayer nie ukrywała tego opowiadając sąsiadom, jak jej dzieci świetnie czują się w wiosce murzyńskiej.

Mniej zachwyceni — jak się okazało — byli biali farmerzy, kiedy dowiedzieli się, że w pobliskim osiedlu Bantu pojawiły się dwie dziewczynki europejskie i chłopiec. Wkrótce po sprawdzeniu tych pogłoszek w wiosce pojawił się patrol policji zabierając dzieci. Nie pomogły ani protesty opiekunki, która prosiła o powiadomienie rodziców, ani też lzy dzieci. Policja wykonywała zresztą tylko zarządzenie sędziego, by dzieci niemieckie ułożyć w bezpiecz-

nym miejscu. Nie był to dom rodziców, lecz jak się okazało, dom opiekunki.

Nauczyciel z Monachium od redaktora dziennika „Daily Mail” dowiedział się o miejscu pobytu dzieci i spowodował ich przewiezienie do domu. W szkole Niedermayer otrzymał wywołanie a w połowie lutego władze imigracyjne Unii Południowo — Afrykańskiej nakazały Niedermayerowi powrót do kraju. (PAP)

Zmiana stanowiska Wielkiej Brytanii w sprawie Chin Ludowych

Waszyngtoński korespondent Agencji Reutera, powołując się na miarodajne źródła, donosi, że prezydent Kennedy został poinformowany iż W. Brytania będzie głosować za przyjęciem Chin Ludowych do ONZ, jeśli problem ten znajdzie się na porządku dziennym wrześniowej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Agencja przypominając, że W. Brytania i Stany Zjednoczone występowały dotychczas przeciwko omawianiu tego zagadnienia na forum Zgromadzenia Ogólnego, Stanowisko W. Brytanii w tej sprawie uległo ostatnio zmianie o czym świadczy m. in. niedawna wypowiedź brytyjskiego ministra spraw zagranicznych lorda Home, który oświadczył, że rozwój sytuacji międzynarodowej dyktuje konieczność przynajmniej Chinom Ludowym miejsca w ONZ. (PAP)

Kto zasiądzie w Mare Adunare Nationale?

Dziś prawie 12 milionów rumuńskich wyborców pójdzie do urn, by wybrać nowy parlament i rady narodowe. Do parlamentu — Wielkiego Zgromadzenia Narodowego (Mare Adunare Nationale) wybranych zostanie 465 deputowanych, a więc o 28 więcej niż było poprzednio. Zwiększenie liczby deputowanych związane jest ze wzrostem ludności kraju. Większość kandydatów na deputowanych (54 proc.) — to robotnicy; 18,5 proc. — chłopci; 27,5 proc. kandydatów stanowi inteligencja. Na deputowanych do parlamentu kandyduje czterech wyższych duchownych różnych wyznań.

Do rad narodowych różnych szczebli kandyduje ok. 141 tys. sięgających osób. W większości (58 proc.) stanowią chłopci. Obok Rumunów na radnych kandydują Węgrzy (8 proc.) oraz Niemcy (2 proc.) na tych tere-

nach kraju, gdzie są szczególnie duże skupiska tych narodowości.

Zarówno w pierwszym okręgu, jak i w drugim okręgu wyborczym, jak i podczas spotkań wyborców z kandydatami, organizowanych przez powołany w Rumunii tylko w okresie wyborczym Front Demokracji Ludowej — udział społeczeństwa był bardzo duży. W zebraniach na których omawiano kandydatury, uczestniczyło ponad 9 milionów wyborców. W toku tych właśnie zebranych wyborców odrzucili ok. 300 kandydatów, 150 na zwisk wycofano z proponowanych list w wyniku interwencji wyborców, a 205 skreślono przy ostatecznym ustalaniu list.

Przed poprzednimi wyborami w dyskusjach na zebraniach dominiowały sprawy gospodarki. Obecnie o tym już nie mówiono — zaopatrzenie przestało już być „sprawą dnia”.

W miastach poruszano przeważnie sprawy gospodarki komunalnej i lecznictwa, na wsi domagało się budowy kin, szkół (tam gdzie ich jeszcze nie ma), kapieli, szybszej elektryfikacji oddalonych, górskich rejonów kraju.

Na zebraniach z reguły byli obecni przedstawiciele poszczególnych wydziałów rad narodowych — sporo postulatów wyborców zostało już zrealizowanych przed wyborami. (API)

Przypomnienie dla grających w „Koziołki”

W związku z licznymi zapytaniami — jakie były wyniki losowania w „Koziołkach” od początku br., zamieszczamy pełną listę dotychczas wylosowanych numerów (data losowania, nr gry i wylosowane liczby):

1961	1	1961	1
1961	2	1961	2
1961	3	1961	3
1961	4	1961	4
1961	5	1961	5
1961	6	1961	6
1961	7	1961	7
1961	8	1961	8
1961	9	1961	9
1961	10	1961	10
1961	11	1961	11
1961	12	1961	12
1961	13	1961	13
1961	14	1961	14
1961	15	1961	15
1961	16	1961	16
1961	17	1961	17
1961	18	1961	18
1961	19	1961	19
1961	20	1961	20
1961	21	1961	21
1961	22	1961	22
1961	23	1961	23
1961	24	1961	24
1961	25	1961	25
1961	26	1961	26
1961	27	1961	27
1961	28	1961	28
1961	29	1961	29
1961	30	1961	30
1961	31	1961	31
1961	32	1961	32
1961	33	1961	33
1961	34	1961	34
1961	35	1961	35
1961	36	1961	36

Odznaczenia dla zasłużonych mieszkańców Poznania

W siedzibie Prezydium RN m. Poznania odbyła się wczoraj uroczystość wręczenia odznaczeń zasłużonym mieszkańcom naszego miasta.

Przewodniczący Prezydium — Franciszek Frąckowiak udekorował Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski 80-letniego dyrygenta Opery

im. St. Moniuszki, prof. Stefana Barańskiego. Odznaki Honorowe miasta Poznania otrzymali: Stanisława Bernacka, Jadwiga Eichlerowa, Stefan Askanas, red. Henryk Bakos, Feliks Dąbrowski, mgr Franciszek Jaskowski, Franciszek Joniec, Teodor Kąkol, Jan Konieczny, inż. Marian Krusznica, Radzisław Peter, Józef Piątek, mgr Mieczysław Prażmowski, dr Mieczysław Stabrowski i mgr Jerzy Ziolk. Równocześnie Przewodniczący wręczył Sylwestrowi Sobuciemu Odznakę Głównego Urzędu Statystycznego.

Nasz reporter przeprowadził przy okazji krótki wywiad z prof. Stefanem Barańskim.

— Kiedy Pan Profesor rozpoczął pracę artystyczną?

— Debiutowałem jako dyrygent w roku 1908 w Operze Lwowskiej.

— A w Poznaniu?

— W roku 1911 w Teatrze Polskim. Z przerwami, pracowałem w poznańskiej Operze do roku 1958. Od tego czasu jestem na emeryturze. (mi)

Po raz piąty — najlepsi

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Artykułami Użytku Kulturalnego w Poznaniu zajęło po raz piąty pierwsze miejsce w ogólnokrajowym współzawodnictwie międzyzakładowym w II półroczu 1960 roku o uzyskanie najlepszych wyników. Dzięki dobrej pracy załogi Przedsiębiorstwo dostarczyło dodatkowo do sprzedaży 210 wagonów artykułów papierniczych, sportowo-turystycznych, motorowerów, rowerów itp. Osiągnęło ono ponadplanowy zysk w wysokości około 3 mln. zł. Województwo poznańskie otrzymywało w pierwszej kolejności wszelkie możliwości towarowe. (bl)

Janusz Koniusz w klubie „Od nowa”

W poniedziałek, 6 bm., odbędzie się w Klubie „Od nowa” wieczór autorski zielonogórskiego poety, Janusza Koniusza. Koniusz jest autorem zbioru „Tempo krążenia” oraz współautorem almanachu poetów zielonogórskich „Kartki wyobraźni”. Początek spotkania o godz. 20. (na)

INFORMUJEMY

W dniu 6. bm., o godz. 18 lekarz med. Kazimierz Zengstler i lekarz med. Julitta Ast-Słomko, asystentka II Kliniki Polonizacji-Ginekologicznej AM wygłoszą odczyt pt. „Poród przedwczesny i opieka nad wcześniakami”. Wykład odbędzie się w sali II Kliniki Polonizacji-Ginekologicznej, ul. S. Engla 31.

W niedzielę, 5 bm., o godz. 18. w świetlicy Zakładów Przemysłu Ciężkiego w Luboniu odbędzie się koncert w wykonaniu uczniów Społecznego Ogniska Muzycznego w Luboniu, działającego przy Państwowej Szkole Muzycznej im. Karola Kurpińskiego w Poznaniu, który zorganizowany został w ramach akcji, związanej z I Festiwałem Kultury Wielkopolskiej.

Zebrań KLUBU RAVENSBURGA przy Poznańskim Okręgu ZBoWiD odbędzie się 6 bm., o godz. 18.30, w lokalu Zarządu Okręgu, ul. Lampego 10.

W dniu 5 bm. (niedziela) o godz. 17. w lokalu Zarządu Okręgu ZBoWiD, ul. Lampego 10, odbędzie się zebranie Klubu Gusenowców.

Stowarzyszenie Absolwentów WSH, AH i WSE zawiadamia, że 6 bm., o godz. 18, w sali Klubu WSE, ul. Marchlewskiego 146/150, odbędzie się miesięczne spotkanie. Prelekcję wygłosi dr. J. Rżoska.

Zgubiono — znaleziono

Pan Kazimierz Hoffmann znalazł 24. II o godz. 11, na ulicy Walki Młodych — portmonetkę, a Pan Piotr Sutryd, 1 bm. o godz. 16.30, na Żydowskiej — portfel. W Biurze Ogłoszeń przy ul. Świerczewskiego pozostawiono 27. II okulary.

Zguby odebrać można w redakcji „Głosu”, ul. Grunwaldzka 18, pok. 62. (s)

Foertsch — nowy inspektor

Prasa przyniosła ostatnio wiadomość o mianowaniu hitlerowskiego gen. Friedricha Foertscha, generalnym inspektorem oraz szefem kierowniczego sztabu Bundeswehry. Tak więc wiadomo już definitywnie, kto będzie następcą generała Heusingera, który zaawansował na stanowisko przewodniczącego komitetu wojskowego NATO. Sukcesja jest w swej wymowie jednoznaczna: na czele Bundeswehry stanął czo-

W tym okresie Foertsch nakazał m. in. burzenie dzielnic mieszkaniowych Leningradu przy pomocy ognia artyleryjskiego w celu wyniszczenia ludności cywilnej.

Na podstawie jego rozkazów prowadzono akcje eksterminacyjne w stosunku do ludności okręgu nowogrodzkiego oraz innych części Związku Radzieckiego.

Foertsch nakazał również zrównanie z ziemią Pskowa i Ostrowa.

Wydane przez niego rozkazy, obejmowały organizowanie ekspedycji karnych i używanie jeńców wojennych do robót, kolidujących z przepisami prawa międzynarodowego.

Jego wojskowa władza dyskrecyjna obejmowała działania wojenne, określała „tatyka spalanej ziemi”.

Ogrom zbrodni wojennych Foertscha był tak wielki, że osoba jego nie została objęta amnestią, którą w roku 1955 ogłosił Związek Radziecki. Wydano go jednak w towarzystwie innych przestępców wojennych rządowi bolszewickiemu dla dalszego odbycia kary. W Niemczech Zachodnich przyjęty został z otwartymi ramionami. W obozie przejściowym, Friedland powitał go uroczysto sam Oberlaender (także przestępca wojenny i b. minister Adenauera), wręczając kwotę 6.000 DM, tytułem „odszkodowania”. Niebawem zainteresowała się nim Bundeswehra, ofiarując dobre stanowisko. Również rok później, widzimy go znów w dystyngowanych mundurach Bundeswehry. Szybko pnie się po szczeblach wojskowej drabiny hierarchicznej i już od roku 1959 zajmuje stanowisko szefa sztabowego, dla planowania i polityki w głównej kwaterze wojsk NATO.

Niedawna nominacja Foertscha na generalnego inspektora i szefa kierowniczego sztabu Bundeswehry potwierdza w sposób demonstracyjny, czym są i mają być sily zbrojne adnauerowskiego wcielenia imperializmu niemieckiego. Doświadczony „wschodnie” Foertsch był niewątpliwie tym głównym motywem, które skłoniły zarówno kierownictwo koła bolszewickiego, jak i sprzymierzone z nimi kregi natoskie do ożdobienia epoletów Foertscha czterema gwiazdkami generalskimi. Prasa zachodnia w cyniczny sposób podnosi zalety nowego dowódcy Bundeswehry, chwając jego „ludzkie i fachowe przymioty”.

J. J.



Wehrmacht — Foertsch

NATO — Foertsch

wiek, skazany przez radziecki trybunał wojskowy za popełnione zbrodnie wojenne na 25 lat więzienia.

Oto jego w największym skrócie podany rejestr zbrodni wojennych, opracowany na podstawie dokumentacji radzieckich archiwów. Jak z nich wynika, generał Foertsch pełnił w pierwszej fazie kampanii wojennej w Związku Radzieckim funkcję szefa wydziału operacji przy generalnym sztabie 18 armii hitlerowskiego Wehrmachtu, a od grudnia 1943 zajmował stanowisko szefa sztabu generalnego 18 armii.

RÓWNOŚĆ

nie znaczy równość...

Konfrontacje

Hitlerowskie asy — na świeczniku

FAŁSZYWE ALIBI

Dotychczas w reporterskich dociekaniach główną rolę odgrywały dokumenty i świadkowie nadużyć w „Równości”. Ale zgodnie z łacińskim przysłowiem: „Audiatur et altera pars” (trzeba wysłuchać również drugiej strony), reporterzy znaleźli się w biurze prezesa Spółdzielni „Równość”. Wyglądało to mniej więcej tak: po jednej stronie biurka zasiadli, prezes, główny księgowy i kierownik handlowy, po drugiej — niżej podpisani

Pada pierwsze pytanie. Dotyczy sprawy, która od kilku lat budzi poważne zastrzeżenia i to nie tylko komisji rewizyjnej.

Niektórzy członkowie Spółdzielni wysuwają zarzuty, że koszty transportu są zbyt wysokie.

Spółdzielczość inwalidzka różni się od innej ze względu na swoją specyfikę — rozporządza prezes Bartkowiak — część inwalidów to ludzie przewrażliwieni, można nawet powiedzieć psychopaci. Stąd wiele skarg i zażaleń z reguły nieuzasadnionych. Bo tu panie redaktorze, jak się tylko komuś da gorzysz towar, to zaraz jest się wrogiem...

No dobrze — przerywają reporterzy — ale jak to było z tym transportem?

Następuje dłuższa dyskusja, z której wynika:

w roku 1957 — kiedy spółdzielnia korzystała z trzech własnych samochodów i obcych środków transportowych — koszty wyniosły 416 tys. zł;

w 1959 roku — 5 samochodów, z tego 2 niemal stale w reperaturacji i obce środki — wydatki na ten cel wyrażają się kwotą 775 tys. zł.

Czy ten „skok” był uzasadniony, skoro obrót masy towarowej wzrósł zaledwie o 9,3 proc.?

Trudno powiedzieć o ile więcej masy towarowej przewożymy. W każdym razie wzrost kosztów jest uzasadniony — stwierdza prezes.

Niełatwo to, proszę pań, ustalić — mówi główny księgowy — czy taki wzrost wydatków jest uzasadniony...

Drugie pytanie dotyczy wytwórni wód gazowych. Materiały zebrane przez reporterów mówią, że obiekt ten kupiony został nie wiadomo po co, że maszyny tam zainstalowane, to stare graty nie warte tej ceny, w końcu, że wytwórnia jest deficytowa.

Kierownictwo przynajmniej, że wytwórnia kosztowała 200 tys. zł, a jej przeciętna wartość produkcji wynosi około 1,5 mln zł rocznie, przy czym za 3 kwartały ub. roku „wypracowała” deficyt — 15 tys. zł.

Jak to możliwe, że podobne obiekty w innych przedsiębiorstwach są rentowne, a w spółdzielni „Równość” wytwórnia przynosi mniej zysku od jednego kiosku?

Inne resorty co innego — pada odpowiedź — my mamy własną specyfikę; trudności w zbycie, uzależnieni jesteśmy od warunków atmosferycznych...

Po cóż więc tolerować taki paradoks ekonomiczny?

No, bo to jest kwestia zaopatrzenia kiosków w sezonie letnim, a poza tym patrzymy ze społecznego punktu widzenia, odpowiadamy przecież od Skarbu Państwa znaczne sumy od obrotu...

Po tej „specyficznej” odpowiedzi reporterzy przechodzą do innego tematu.

Dlaczego nie została skierowana do prokuratury sprawa b. kierownika działu administracyjno-gospodarczego Kazimierza Górniego. Kto miał akta tych nadużyć w czasie od stycznia do lipca ub. roku?

Nie wiemy, z punktu widzenia formalnego, nasz radca prawny, dr Kondella.

To dlaczego do dnia dzisiejszego nie wykonano uchwały walnego zgromadzenia z dnia 20. V. 1957 r., która polecała zarządowi zwolnić radcę prawnego?

Bo to była uchwała w formie zalecenia. A zresztą obecnie Okręgowy Związek Spółdzielni Inwalidów wycofuje się ze stanowiska odnośnie zwolnienia dr. Kondelli.

Rozmowa staje się coraz bardziej wartką. Rozszerza się krąg poruszanych spraw. — Dlaczego bezpodstawnie zwolniono w trybie natych-

10 lat uniemożliwiali bowiem wyciągnięcie na światło dzienne spraw i sprawców nieuczciwych pracowników „Równości”. W rezultacie winni — drwili ze sprawiedliwości, uczyli i odważni — byli prześladowani i powoli tracili nadzieję na ostateczny triumf prawdy, a wielu ludzi o słabszych charakterach, ulegało demoralizacji. Zły przykład płynął przecież z góry — z „samego” zarządu i rady nadzorczej.

Nie sposób przejść obojętnie obok tak niezmiennie szkodliwych społecznie zjawisk. Trudno nie próbować z nimi walczyć. Dlatego też sprawie „Równości” poświęciliśmy tyle czasu i miejsca — wierząc, że będzie to dostatecznie głośny sygnał dla organów powołanych do ścigania przestępstw. Ingerencja tych instytucji jest konieczna, bo przecież tylko one mogą spowodować odpowiedni finał tej smutnej i bolesnej historii. Niech w sprawie „Równości” nastąpi epilog zgodny z zasadami ludowej praworządności...

Już po napisaniu niniejszego cyklu przeprowadziliśmy przypadkową rozmowę telefoniczną z prezesem Bartkowiakiem. Oto jej zakończenie:

— A panie redaktorze, a jak będzie z tą sprawą?

— Z jaką sprawą?

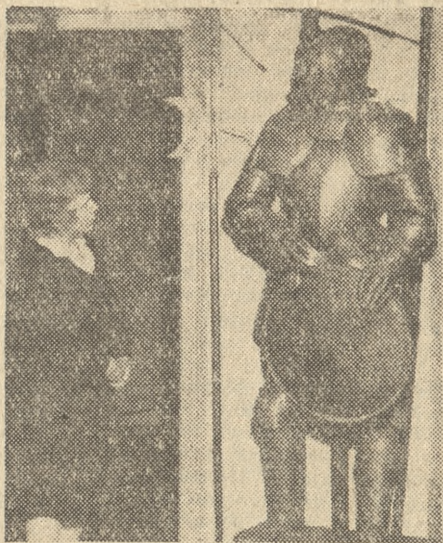
— No tą, którą żeśmy wspólnie omawiali, kiedy panowie u nas byli. Bo wie pan, zależy nam na prestiżu spółdzielni. Prawda? Niedawno się ukazało odnośnie naszych placówek kilka notatek krytycznych. To jest też podkopanie, nie? W każdym razie, panie redaktorze, prawdę zawsze należy ujawniać. Ja tutaj pod tym względem nikogo nie będę namawiał do zatuszowania (...)

Słusznie!!!

MIROSLAW IDZIOREK
MICHAŁ ŁUCZAK

W basztach Prudnika

W zabytkowych basztach Prudnika [woj. opolskiej] pamiętających czasy panowania w tym mieście Bolka II istnieje obecnie małe muzeum. Zorganizował je miejscowy nauczyciel historii i przewodniczący Towarzystwa Miłośników Ziemi Prudnickiej — dr Józef Wierzyński. W zbiorach tego muzeum zobaczyć można wiele druków historycznych, przedmiotów codziennego użytku z różnych wieków



CAF — fot. Okoński

EUGENIUSZ PAUKSZTA



Tolek ani słuchał. Zaraz za Stefanem runął w otwarte drzwi. Ten bieg korytarzem, potem skręcił na prawo, w drzwi do magazynu z ropą i naftą. Dym snuł się tam jeszcze gryzącymi kłębkami. Stefan chlupnął wodą o ścianę, potem szurał dużymi szczerkami. Tolek słyszał to stojąc w drzwiach. Teraz mężczyzna schylił się, zgarnął coś dłonią, wpełchnął do kieszeni. Porwał za wiadra, omal nie trując Tolka pobiegł z powrotem.

— Fiuuu — zagwizdał chłopiec.

Wpadł między dym, krztusząc się, gorączkowo szurał nogami po podłodze, osmolonej, częściowo już nadpalonej. Ręka jego natrafiła na garstkę ni to pakul ni waty. Wzorem poprzednika zmiażdżył ją i schował. Nie mógł dłużej wytrzymać, wybiegł znów na korytarz. Ktoś pogroził mu pięścią, zawrzeszczał, inny trzepnął so-

lidnie przez plecy, nic to, już był na dworze, szukał Benka oczyma. Nigdzie go jednak nie było. Wolał nie chcieć, i tak zbyt wielu osobom wpadł już w oczy. Przysiadł zatem na ziemi, tarł kulkami złoże, lejące łzami oczy, rozmyślał nad wszystkimi tymi dziwami.

Już chciał wstać, gdy zobaczył, że rzadca wraz z porucznikiem milicji rozmawiają idąc w tę stronę.

— U nas właśnie zmiany w strukturze zarządzania... Powiedziałem mu rano, żeby robił inwenturę, będzie kontrolna komisja. Bo ja wiem... Magazynier uparcie twierdził, że to archeolodzy. Papierosy, ognisko, stamtąd musiał zaproszyć się ogień.

Tolek się zdecydował. Co mu tam. Będzie jeszcze Janiak na historyków gadał? A kto białą panią udawał?

— Panie milicjancie, — wyskoczył przed nich jak z procy. Nie dostrzegł go przedtem. — Widziałem, jak przed pożarem magazynier biegł od palacu przez groblę, zagajnik i łaskę do siebie... A potem jeden taki...

— zatkano go, przecież Stefan to kuzyn rzadcy, jakże tak mówić? — Jeden taki, po ciemku nie widać, kopnął za palacem gdzieś ta spalona trawa, jakąś butelkę. A w magazynie to schował do kieszeni takie pakule. Ja po nim jeszcze ten kłębek znalazłem.

Porucznik wziął pakule do dłoni, pomacał, przybliżył do nosa.

— Ropa i nafta — powiedział.

— Wiele się tego używa, traktory, maszyny — bąknął rzadca.

— Ty jak się nazywasz?

Od redakcji

Ukazanie się pierwszego artykułu z cyklu „Równość nie znaczy równość”, spowodowało to interwencję kierownictwa Zarządu Spółdzielni Inwalidów „Równość”. Zdaniem przybyłych do redakcji „Głosu”, przedstawicieli kierownictwa tej Spółdzielni, artykuł był tendencyjny, mijający się z niektórymi fragmentami z rzeczywistością. Nieprawdą miało być, iż wynagrodzenie inwalidów-kioskarzy, którego mo nolog relacjonował na wstępie Idziorek i Łuczak, wynosiło 600 zł miesięcznie. Ponadto za przecząco stosowaniu przez zarząd kumoterstwa, będącego formą przekupstwa. Kwestiono wano też prawdziwość danych o przeniesieniu Wiktora Banasika (oskarżonego m. in. o łapownictwo) do działu kontroli wewnętrznej.

Zarazem rozpoczęła się telefoniczna akcja interwencyjna osób trzech. Dziwnym zbiegiem okoliczności wysuwały one identyczne pretensje pod adresem autorów artykułu. Z tego względu uważamy za wskazane wyjaśnić wszystkim potencjalnym interwentom co następuje:

1) niezbitym dowodem tego, iż zarobki niektórych spośród inwalidów wynosiły „600 zł na rękę” są między innymi własne listy płac, które przedłożyli nam w zamiarach wykazania niesumienności dziennikarzy — przedstawicieli zarządu „Równości”;

2) wbrew początkowym twierdzeniom przedstawicieli zarządu, autorzy artykułów dysponują jednak dowodami na to, iż zarząd w skład którego wchodził ob. Bartkowiak, stosował zasadę „rączka rączkę myje”. Oto np. fragment pisma Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Pracy w Poznaniu z dnia 8 sierpnia 1955 r.:

„Stwierdzono (...), że niesprawiedliwy rozdział masy towarowej jest nadal praktykowany. Sporządzona przez rezydentów tabela porównawcza wykazała że przydziału pa pierosów chodliwych w stosunku do podstawowych (...) u większości członków wynosi średnio 39 proc., natomiast dla placówek prowadzonych przez członków rady nadzorczej i osób z nimi powiązanych, wynosi 600—900 procent...”

3) dowody przedstawiciele zarządu w sprawie Wiktora Banasika, mogą świadczyć co najmniej o tym, iż przeciwko przesuwaniu Banasika na stanowisko kontrolera, protestował (na skutek interwencji członków Spółdzielni) nadzórny Wojewódzki Związek Spółdzielni Pracy.

Jeśli więc, jak widać, nie był w stanie udowodnić niesłuszności artykułu osoby bezpośrednio zainteresowane i dysponujące maksymalnie pełną dokumentacją w tej sprawie, tym mniej szans mają wszyscy telefoniczni adwokaci. Liczą się bowiem dowody, a nie głołosłowne zapewnienia o rzekomej niesumienności dziennikarzy.

— Tolek Breliński, od dróżnika przy moście...

— Aha, wiem. No to dziękuję chłopcze, nikomu nie mów, co tu widziałeś.

Tolek odszedł uradowany. Ma nikomu nie mówić, a zatem to musi być ważne. Już on teraz pokaże Benkowi, nie będzie mu stale wymyślał, że jest fujara.

Ogień wygasł. Szczęśliwie został zahamowany w ostatniej chwili. Mało brakło, dostałby się do pomieszczeń, gdzie były paliwa i smary. Wtedy by już nie było ratunku. Spaliłoby się trochę zboża, poniszczyłyby narzędzia.

Magazyniera i Stefana milicja zabierała ze sobą.

ROZDZIAŁ XXII

— Rewelacja — z daleka już krzyczał Wiesiek do nadchodzących.

— Masz babo plasek, teraz z nim już w ogóle człowiek się nie rozzaga. Ciekawe, co oni takiego znaleźli? — pociągając Romana Heniek przyspieszał kroku.

— W tym drugim wykopie, na niecałych dwóch metrach, zachowało się drewniane obwarowanie dawnego grodu. Sprasowane belki, widać je wyraźnie... Staszek zapalił się, obiecując, na przyszły rok poprowadzimy tu normalne prace badawcze przez cały sezon. Cholernie, ale to cholernie rad jestem. Chodźcie, zobaczcie...

Porwał ich za ręce, rozradowany jak dzieciuch ciągnął w kierunku

Zbliża się proces Eichmanna. Przypomni on światu ohydę i głębię zbrodni hitlerowskich dokonanych w całej Europie. Wzniesie nową falę gniewu narodów przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim, wzbudzi i zaostreży uśpioną już nieco czujność wobec możliwości nawrotu faszyzmu.

Rząd boński ma więc powody do zaniepokojenia.

Ma przecież na sumieniu nie tylko ukrywanie, chronienie i faworyzowanie (renty, emerytury, ciepłe posadki) b. hitlerowców, pośrednich lub bezpośrednich sprawców wielu zbrodni dokonywanych w różnych krajach, ale i wysuwanie ich na czołowe w Republice Federalnej stanowiska państwowe.

Przypomnijmy choćby zjadłego hitlerowca, ministra Oberlaendera, który — mimo wymuszonego przez opinię światła ustąpienia ze składu rządu NRF, w dalszym ciągu odgrywa wpływową rolę w Bundestagu i życiu politycznym Niemiec Zachodnich. Wymienimy generała SS Heinza Reinefahra, generała hitlerowskich Adolfa Heusingera, Hansa Speidla czy Friedricha Foersticha, zajmujących czołowe stanowiska w Bundeswehrze lub z jej ramienia w organach wojskowych NATO.

Dodajmy teraz do tego taką osobistość jak dr Hans Globke, współautora i komentatora przepisów wykonawczych do norymberskich ustaw rasistowskich, które stały się podstawą do wymordowania milionów mieszkańców Europy.

Dziś p. dr Globke — twórca hitlerowskich metod terroru i uczestnik masowych akcji eksterminacyjnych jest szefem urzędu kanclerskiego. Nazywają go w Bonn „ministrem ministrów”, „prawą ręką i natchnieniem kanclerza”. Zaiste — godne źródło natchnienia. Na miarę politycznych potrzeb kanclerza.

Przez ręce Globkego przechodzi w Bonn każdy dokument adresowany do Adenauera, to on współdziała przy wszystkich nominacjach ministrów i wyższych urzędników rządu NRF, on układa porządek dzienny obrad Rady Ministrów.

On rozporządza funduszem dyspozycyjnym kanclerza.

On kieruje działalnością centrali szpiegowskiej Gehlena i tzw. urzędem ochrony konstytucji.

Wreszcie, to on układa teksty przemówień Adenauera, jest jego najbliższym współpracownikiem, a pod nieobecność kanclerza — faktycznym kierownikiem rządu.

Ma się więc o co martwić rząd w Bonn, pragnący uchodzić przynajmniej w oczach swych zachodnich sojuszników



Hans Globke, jeden z bliskich współpracowników Adolfa Eichmanna. Dziś szef urzędu kanclerskiego w Bonn, prawa ręka i natchnienie Konrada Adenauera.

za „wzór demokracji i postępu”.

Aby jakoś zaradzić tej sytuacji usiłuje dziś rząd NRF poprzez prasę i radio nadać kilku toczącym się w Niemczech Zachodnich procesom przeciwko zbrodniarzom hitlerowskim szczytowego rozgłosu. To reklamuje się proces gen. Bach-Zelewskiego, obwinionego zresztą nie za masakrę powstania warszawskiego, a za inne pojedyncze morderstwa, to podnosi się wrzawę wokół procesu kata z obozu w Gusen Chmielewskiego czy też drugorzędnych zbrodniarzy w rodzaju Baera lub Simona, którzy dotąd przez 15 lat ubiegłych po wojnie nie byli pociągani do odpowiedzialności, najspokojniej żyjąc sobie pod rządami Adenauera.

O co chodzi rządowi bońskiemu w tych procesach?

Czy o wymierzenie choćby spóźnionej, ale pełnej sprawiedliwości, czy o ukaranie wszystkich sprawców? Nie!

Nie ma na ławach oskarżonych tych, co tym wykonawcom zbrodni wydawali rozkazy, nie ma Oberlaenderów, Globków, Reinefahrtów i innych.

Chodzi o wystawienie sobie wobec świata tymi kilkoma czy kilkunastoma ostatnimi procesami — alibi.

Kilka spóźnionych, wymuszonych przez opinię publiczną procesów wobec szeregowych oprawców nie osłoni faktu, że tak skonstruowane alibi ma w dalszym ciągu osłonić przed odpowiedzialnością czołowych hitlerowskich zbrodniarzy cieszących się zaufaniem rządu Adenauera i sprawujących w nim wysokie stanowiska.

Alibi, które pragnie na prede dziś wystawić sobie rząd NRF, jest fałszywe. Nikogo ono nie zwiedzie.

GUSTAW BUTLOW

wykopu, nad którym robiąc rysunki kłęczeli młodzi archeolodzy. Roman z przyjemnym zdziwieniem patrzył na Stachurę. Nigdy go nie widział tak rozgadany, tak pełnym entuzjazmu. Zupełnie inny człowiek, jakby jakaś wróżka go odmieniła.

— Szkoda, że jutro musicie wyjeżdżać — Stachura ujął odchodzącego kierownika grupy pod ramię. — Sam tu niewiele poradzę, muszę też pomyśleć o zarobieniu grosza na zimę.

— Czekaleś tyle, zaczekasz jeszcze przez rok. Tu wyznaczyłem linię dalszego ciągu wykupu. Gdyby coś specjalnie ważnego, dasz znać, przyjadę. Przejrzmy razem ten planik, wczoraj go szkicowałem. Widzisz, koryto rzeczki musiało biec kiedyś inaczej, potem je przesunięto, zakładając rybne stawy. Linia biegła przez łąki, spad taki. Właziem na tę najwyższą topolę, z góry, ślad odcina się bardzo wyraźnie.

— To mi nie przyszło do głowy — zaciekał się Wiesiek. — Jeżeli tu istniał kiedyś zamek obronny, jego położenie musiało wyglądać inaczej niż uprzednio myślałem... Znaczący, tak, to by się zgadzało. W bok od stanowiska palacu.

Roman spojrzął na te dwie głowy, jedna przy drugiej schyłone nad planem, znów uczył ukięcie troszkę melancholijnej zazdrości, że on sam nie znalazł podobnej pasji życiowej jak tamci. To jednak cudowna rzecz, takie zaangażowanie się całym sobą...

(Ciąg dalszy nastąpi) (59)

Wiatr przemian nad Afryką

Zwrot ku wschodowi

PROGRAMOWO MIENIAWIDZĄCY SWYCH BYŁYCH KOLONIZATORÓW, NIEUFNI WOBEC TENDENCJI NEOKOLONIALNYCH REPREZENTOWANYCH PRZEZ TAKIE KRAJE JAK USA CZY NRF, ROZCZAROWANI PRZEZ ORGANIZACJĘ NARODÓW ZJEDNOCZONYCH — ZWRACAJĄ AFRYKANIE CORAZ CZĘŚCIEJ SWOJE OCZY NA WSCHÓD. PATRZĄ NA ZWIĄZEK RADZIECKI, NA CHINY LUDOWE, NA INNE PAŃSTWA SOCJALISTYCZNE. PATRZĄ CIEKAWIE I BEZ LĘKU; PAŃSTWA TE NIGDY NIE BYŁY KOLONIZATORSKIMI, A ICH SUKCESY GOSPODARCZE FASCYNUJĄ I ZACHĘCAJĄ DO NAŚLADOWANIA.

Najbardziej pociągają Afrykanów socjalistyczne doświadczenia w dziedzinie planowania gospodarczego, rolnictwa i organizacji władzy. Za planowaniem przemawiają m. in. również wypowiedzi szeregu znanych ekonomistów z zachodnich, którzy dość zgodnie — mimo różnic politycznych —

stwierdzają, że dla krajów zacofanych gospodarczo jedynym sposobem podźwignięcia się jest wypracowanie polityki planowanego rozwoju socjalistycznego. Bo też jedynie kraje socjalistyczne dały światu przykłady nadrobienia wieloletnich opóźnień w ciągu dziesięcioleci, a nawet przedziej. A

Afryka nie może i nie chce czekać wieki na odrobienie swego zacofania.

Najbardziej bliskie są krajom afrykańskim socjalistyczne doświadczenia w rolnictwie. Nie dziwnego! Nigdzie chyba na świecie nie było i nie ma tak żywych tradycji zespołowej pracy na roli. Do dziś na wielkich polaciach Afryki istnieje na wsiach wspólna własność ziemi, wspólna uprawa i wspólne korzystanie z rezultatów pracy. Baza do organizowania spółdzielczości produkcyjnej idealna. Oporo wynikające z tradycji prywatnej własności ziemi, które u nas tak utrudniają powstawanie gospodarstw zespołowych — tam nie istnieją. Dlatego też przywódcy afrykańscy uważają studium naszego doświadczenia w tej dziedzinie i niejednokrotnie odważnie wprowadzają je w życie.

Przoduje w tym Gwinea, ale i w Ghanie oraz w Mali coraz częściej powstają spółdzielnie produkcyjne. Gwinea jak się zdaje najbardziej zapatrzyła się we wzory radzieckie, szczególnie na doświadczenia trudnych lat NEP-u. Zmonopolizowano tam handel zagraniczny w dziedzinie podstawowych artykułów oraz handel zbożem, rozwinęto spółdzielczość zaopatrzenia i zbytu. Organizacja Demokratycznej Partii Gwinejskiej do złudzenia przypomina KPZR. Biuro Polityczne, komitety terenowe, sekretarze, posiedzenia plenarne — to tylko zewnętrzne podobieństwa. Ale i metody pracy są podobne.

Pewien polski reżyser filmowy, który w Gwinei widział terenowych sekretarzy partii podczas pracy wśród ludności wiejskiej opowiadał, że gdybyśmy mieli u nas tylko tak żarliwych, zdolnych, pełnych poświęcenia działaczy, zbudowalibyśmy już socjalizm. Był zachwycony. Jednocześnie jednak prezydent Sekou Toure wielokrotnie oświadczał, że nie jest marksistą. Stwierdził to ponownie po powrocie z podróży po ZSRR i Chinach jesienią ubr.

Niewątpliwą atrakcją są dla państw afrykańskich umowy handlowe zawierane z państwami socjalistycznymi. Dają one im bowiem kompleksowe rozwiązania. W 1960 roku ZSRR zawarł takie umowy z Gwineą, Ghaną, Etiopią, Marokiem, Zjednoczoną Republiką Arabską. Najważniejsze dla państw afrykańskich jest bodaj to, że kredyty z takich umów dostają się w ręce państwa, a nie różnych grup kapitalistycznych. No i — też ogromnie ważne — umowy te poza wymianą towarową przewidują szkolenie kadr oraz budowę przemysłu do czego bardzo niechętnie kwapią się kapitaliści.

Afrykanie obserwują bacznie również Chiny, znajdując w ich historii — nie bez słuszności — wiele podobieństw do swego losu. Chińskie osiągnięcia, w ciągu wielu lat od wyzwolenia, wprawiają w podziw. To, co w Europie może budzić ironiczne uśmiechy — na przykład owe „piece” hutnicze na polach obsługiwane przez jednego robotnika — w Afryce wywołuje entuzjazm. Bo te doświadczenia mogą Afrykanie powtórzyć już, zaraz, gdy o obsłudze maszyn mogą jedynie marzyć.

Stopniowo więc ożywiają się stosunki handlowe z państwami socjalistycznymi, żywsze stają się też kontakty osobiste. Wymiana rozmaitych delegacji była w ubiegłym roku niezwykle ożywiona. Dopelnieniem jej była wizyta przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR, Breżniewa w Maroku, Gwinei i Ghanie w lutym br.

Niestety trzeba z melancholią stwierdzić, że Polska na czarnym lądzie jest jak dotąd prawie nieobecna. Mamy dobry start: gdzie nas znają jesteśmy lubiani, drogi nam torują mieszkający w Afryce Polacy, którzy choć na ogół ideowo dalecy socjalistycznej ojczyźnie, przecież szczerze pomagają jej reprezentantom, gdy się tam pokażą. Nie wy-

W marcu - pogoda jak przed 50 laty...

W meteorologicznej kuchni sporządzono już miesięczną prognozę na marzec br. (w oparciu o przewidywania instytutów Meteo z zagranicy i na podstawie własnych pracowni naukowych). Jest ona raczej optymistyczna zarówno dla rolników, jak i dla mieszkańców. Miesiąc ten będzie dość ciepły z opadami w pobliżu normy.

Kruk krukowi...

W Londynie odbył się ostatnio zamknięty pokaz polskiego filmu dokumentalnego „Warszawskie Getto”. W związku z tym filmem miesięcznik emigracyjny „Nasz Znak” (Linköping — Szwecja) w nr 102—103 pisał:

„Film „Warszawskie Getto”, przedstawiający okrucieństwa niemieckie, nie zyskał aprobaty na wyświetlanie w Anglii. Przyczyna? — Żeby Anglicy nie wiedzieli, do jakich bestialstw zdolni byli i są Niemcy. A należy podkreślić, że dużo jest w filmie taśm nakręconych przez samych Niemców podczas walk w Getcie...”

W innym miejscu „Nasz Znak” zamieszcza następującą wiadomość:

„Małżonek królowej Anglii, książę Filip, na zebrańni towarzystwa przyjaciół anglo-niemieckiej „rąbnął” mowę, w której nawoływał oba narody do puszczania w niepamięć „cieniów przeszłości”. W prasie brytyjskiej podniósł się krzyk, że rodzina królewska nie ma prawa angażowania się w sprawy polityczne. Natomiast niemiecka prasa i sam Adenauer bardzo pochwalili odwagę księcia, przypominając o powiązaniach krwi domu panującego w Anglii z b. domem panującym w Niemczech...”

Jeśli prasa angielska nie bardzo jest skłonna puszczać w niepamięć „cienie przeszłości”, to władze bońskie doszły w tym już do perfekcji. „Nasz Znak” przypomina:

„Dr Franz Schlegelberger, były minister hitlerowskiej „sprawiedliwości”, w roku 1946 skazany został w Norimberdze jako zbrodniarz wojenny na dożywotnie więzienie. W 1951 roku wypuszczono go na wolność ze względu na kiepski jakoby jego stan zdrowia. A obecnie jako niewinnej ofierze bezprawia aliantów popelnionego na bohaterze „hitlerowskim” przyznano mu emeryturę w wysokości około 700 dolarów miesięcznej, a ponadto wypłacono jednorazowe odszkodowanie — 70.000 dolarów (!). Ale dla ofiar hitlerizmu pieniądze jak nie było, tak nie ma — odszkodowania przysługują w pierwszym rzędzie bestii nazistowskiej”.

MIECZYSLAW SKĄPSKI



Zjednoczona Republika Arabska: scenka uliczna w mieście Lasakii (Syria).

korzystujemy wielu możliwości i szans, które już się chyba nie powtórzą.

Na całym kontynencie afrykańskim przebywa — z tytułu rozmaitych umów — za ledwie kilkudziesięciu polskich specjalistów. Większość z nich to specjaliści z dziedziny techniki i ekonomiki. To dobrze, że najwięcej robimy w tej dziedzinie, lecz to także bardzo mało. A już zaprzeczanie, jak dotąd, kolosalnych możliwości niesienia pomocy, a tym samym utwierdzenia naszych wpływów w dziedzinie służby zdrowia i oświaty, jest na pewno dużym niedopatrzeniem. Trzy kilkunastoosobowe ekipy lekarskie w Kongo to wszystko, co w całej Afryce w tej dziedzinie reprezentujemy. Tymczasem na pomoc taką państwa afrykańskie czekają. Zresztą w sferze stosunków techniczno-ekonomicznych i handlu zagranicznym koncentrujemy się głównie na kilku jedynie krajach (ZRA, Gwinea) pozostawiając całą resztę... innym. Życie bowiem nie znośi pustki.

Jedyną pociechą może być dla nas fakt, że Afryka jako całość czyni zdecydowany zwrot ku wschodowi, ku krajom obozu socjalistycznego, od nich oczekując — i słusznie — zdrowej, bezinteresownej i konstruktywnej pomocy. Z czasem więc chyba i Polska odegra na czarnym lądzie większą rolę.

MIECZYSLAW SKĄPSKI

Chińska opowieść

Pozostawiliśmy poza sobą Taiszan, smutne góry poranną mgłą pasemko Wielkiego Kanalu. Po zniżeniu lotu przez przetarte welniste obłoki cień „fl-a” spłynął na płaszczyznę równiny. Można już odróżnić pola ryżowe od kaolingu i herbaty. Ura stała ruchliwie punkci, ludzie. Pochylają się nad motykami, niosą na pola na koromysłach bambusowych kubełeczki z wodą, popychając przed sobą dwukółkowe wózeczki, poganiają muły ocieplone ciągnące ładowne wozy. Wreszcie więcej ludzi, wózków, wozów, samochodów. Jesteśmy w Hofei...

Nieposkromiona

Gdzie tam Huaiho mierzyć się z Huangho (Żółtą Rzeką), a tym bardziej z Jangtse! Huai nawet nie wpada do morza, a do jeziora, którego nazwa Hungtzeu nie na wszystkich nawet mapach jest zaznaczana.

Jednak okazało się, że nie doceniałem Huaiho. Przekonałem się o tym jeszcze przed zapoznaniem się z nią. Na wystawie w Hofei. Oprawdające po wystawie dziewczęta rozjarzają kolejno różnokolorowe lampki na wielkiej mapie plastycznej. Imitują wody Huaiho rurki szklane wezbrały fluoryzującym światłem, rozlewając się po nizinie Huaipei. Zgasły światelka wielu osiedli, zmatowiała zielen pól uprawnych. W ciągu 2194 lat kroniki zanotowały 1000 wielkich powodzi spowodowanych przez Huaiho — mówi dziewczyna do grupy chłopów, pokazując im trzciną na tablicy, wymieniane liczby. Jesz-

cze raz zapala światelka, powtarza: „liczby. „Co dwa lata powódź” — dodaje.

Huaiho, poszukując ujścia dla swych wód wezbranych po monsunowych ulewach jesiennych nieraz, jak oszalała przedzierała się przez równinę. To w kierunku Huangho, to do Jangtse. Jezioro Hungtzeu przerywało śluzę Wielkiego Kanahu. W 1921 roku rzeka zniszczyła zbiory na obszarze 3.300 tys. ha, w 1931 r. — na 3.100 tys. ha. Huangho ma wśród ludu chińskiego również nazwę „nieszczęścia Chin”, Huaiho — „złotą rzekę”. Gdy wylewała Żółta, Złotą Rzekę rzadko przepuszczała okazje, by nie dołączyć się do tragicznie sianego spustoszenia.

Za radą wróżbitów i pnnichów stawiano na brzegach Huaiho statuy kamiennych, a później żelaznych bawolów. Bawół — uosobienie wytrzymałości i siły, — potrafił pociągnąć plug po bagnistym polu, w którym człowiek grzęźnie po kolana. Wizerunek jego obdarzony jest natomiast magiczną siłą — powstrzymuje powódź. Wody Huaiho nie zdołały poruszyć żelaznego wola. Gdy opadały po powodzi, statua pozostawała nieknięta znacząc stare koryto rzeki, nieposkromionej...

Dwie przeciwko Złoteliwej

Nazajutrz prom motorowy przewiózł przez Huaiho nasz samochód. Z Pengpu na drugi brzeg, gdzie gospodaruje komuna Feihual, nie ma mostu. Tymczasem nie myśli się o jego



Federacja Nigerii — która uzyskała niepodległość 1. X. 1960 r. Na zdjęciu: fragment bazaru w Kano (Póln. Nigeria).

Fot. (2) — CAF

Polska w świecie

Umoocnienie pozycji Polski w świecie związane jest ze stałym rozwojem gospodarczym naszego kraju i naszym aktywnym wkładem w walkę o pokój między narodami. Generalną linię naszej polityki zagranicznej wyznacza konsekwentnie przez nas realizowana zasada pokojowego współistnienia i współpracy między wszystkimi państwami niezależnie od ich ustroju społecznego. Polska jest gorącym rzecznikiem takiego współistnienia i współpracy.

W głębokim przekonaniu, wynikającym z oceny wspólczesnej sytuacji w świecie, że wojny nie są nieuchronne, Polska wraz z innymi państwami pokojowymi popiera propozycje radzieckie w ONZ o powszechnym, całkowitym i kontrolowanym rozbrojeniu, a jednocześnie wysuwa własne propozycje, zmierzające do wstępnego, częściowego posunięcia, zmniejszających niebezpieczeństwo wojny. Są to znane propozycje Polski przedłożone w ONZ, dotyczące zakazu doświadczeń i rozpowszechniania broni jądrowej, zaniechania zakładania nowych baz wojskowych na obcych terytoriach i regionalnego rozrzedzenia zbrojeń w Europie Środkowej.

Ta generalna linia naszej polityki jest konsekwentną, że jesteśmy jednym z krajów systemu socjalistycznego, że stale pogłębiany i umacniamy stosunki sojusznicze i współpracę z krajami socjalistycznymi.

Nasza przynależność do obozu socjalistycznego jest źródłem siły, bezpieczeństwa i znaczenia Polski w świecie. Z obozem socjalistycznym łączą nas nierozdzielne więzi wspólnoty ideowej, społecznej, politycznej, gospodarczej i obronnej.

Poważny sukces naszej

polityki i wzrost autorytetu przyniosły Polsce stosunki z krajami neutralnymi, oparte na ożywionej wszechstronnej współpracy. Więć przyjaźni z tymi krajami umacniały podróże naszych delegacji partyjno — rządowych do Indii, Indonezji, Cejlonu. Nasza konsekwentna walka na forum międzynarodowym, przeciwko kolonializmowi przynosi nam uznanie u państw afroazjatyckich i południowo amerykańskich, niedawno wyzwolonych lub obecnie wyzwolających się spod zależności kolonialnej.

O ugruntowaniu pozycji Polski świadczy wreszcie ewolucja, jaka zaszła w świecie zachodnim wobec naszej granicy na Odrze i Nysie. Cały Zachód w ten lub inny sposób uznał ją bezpośrednio lub pośrednio jako ostateczną. Wyjątek stanowi Niemcy Zachodnie. Ale wyraźnie określone, zdecydowane stanowisko Polski w tej sprawie przeciwko możliwości żonglowania przez Adenauera mglistymi, wynikającymi z taktycznych kombinacji NRF...

Polska wraz z całym obozem socjalistycznym właściwie rozszyfrowuje niebezpieczną dla świata politykę Bonn, zmierzającą przy pomocy NATO do atomowego uzbrojenia odwołanych sił Bundeswehry. Ta doniosła rola Polski w obnażaniu istoty kształtującego się imperializmu zachodniego — niemieckiego jest należycie doceniana w świecie.

Polityka zagraniczna naszego rządu cieszy się pełną aprobatą narodu i jego przedstawicieli /parlamentarnego. Między nami, Sejmem i rządem istnieje pełna zgodność co do zadań naszego państwa w kształtowaniu pokojowej koczystości, w walce o wolność, demokrację i socjalizm.

GUSTAW BUTLOW

Warszawskie premiary



„Aniol zstąpił do Babilonu” F. Dürrenmatta na scenie Teatru Dramatycznego w Warszawie. Reżyseria — Konrad Swinarski. Na zdjęciu: Janina Traczykówna (Kurrubi) i Aleksander Dzwonkowski (Akki).

CAF — fot. Barącz

W stulecie śmierci Tarasa Szewczenki

W dniu 10 marca 1961 roku mija sto lat od śmierci Tarasa Szewczenki, wielkiego ukraińskiego poety i malarza, myśliczka, działacza — rewolucyjnego demokraty. Na apel Światowej Rady Pokoju obchodzi się tę rocznicę na całym świecie, szczególnie jednak uroczystości — w ojczyźnie Szewczenki, na Ukrainie. W Kijowie, oraz w innych większych i mniejszych miastach ukraińskich odbędą się uroczyste akademie i wieczory poświęcone pamięci poety, imprezy teatralne, operowe i pokazy filmowe. W Kaniowie, gdzie znajduje się grób poety — ostatnio zrekonstruowane — Muzeum Szewczenki, odbędzie się jubileuszowa konferencja naukowa z udziałem przedstawicieli środowisk naukowych i kulturalnych Ukrainy oraz Moskwy, Leningradu i szeregu republik radzieckich.

Wydawnictwa ukraińskie za powiadają liczne wznowienia dzieł Szewczenki. Ukazały się już na półkach księgarskich bogato ilustrowane tomy: „Kobziarz” i zbiór pt. „Testament” — w przekładzie na 45 języków. Wkrótce ukaże się VII tom pełnego zbioru dzieł Szewczenki i trzytomowe „Dziela Wybrane”.

Plastyki ukraińscy organizują dwie wystawy poświęcone twórczości Szewczenki-malarza.

Do jubileuszu przygotowują się również kompozytorzy. Tak np. B. Latoszyński skomponował suitę symfoniczną „Taras Szewczenko”.

Uroczystości znajdują szerokie odbicie w radio, telewizji, na łamach prasy. (API)

o Żelaznym Bawole

budowie. Na Huaiho pracują pogłębiarki. A chłopcy z Feihuai przekopują kanały nawadniające, żeby odebrać „Złośliwej” nadmiar wód przy ich przyborze.

W świetlicy komuny feihuaiskiej pod portretem Mao Tse-tunga, wśród dyplomów i w różniach, które uzyskali miejscowi chłopcy, widnieje napis: — W 1950 roku przewodniczący Mao powiedział: „Trzeba bezwzględnie ujarzmić Huaiho”. Nie ma chyba nikogo w komunie, kto nie wiedziałby, że sami nie zdołają poradzić sobie ze Złośliwą Rzeką.

Od 1950 r. setki tysięcy chłopów wychodzi codziennie na budowę kanałów i zbiorników. Wzniesiono już wielkie zapory w Tapeszan i w Meiszan. Wykopano łącznie 2 tys. kilometrów kanałów w przeliczeniu na przeciętną szerokość 40 m, i głębokość 6 m. Tyle akurat ile dwie Huaiho, więcej niż Wielki Kanał. Ale dwie sztuczne Huaiho nie zdołają jeszcze przeciwstawić się jednej Złośliwej. W 1952 roku powódź zalała 20 mln. mu pól uprawnych na Huaipei. *)

Mrówcza praca

Chłopcy nie tylko na wystawie w Hofei nauczyli się, że walka z Huaiho wymaga zespolenia wysiłków wieluset tysięcy rzeszy ludzkiej. Że rozszalały żywioł nie poddaje się żadnym zakłóceniom. Nauczyła ich te-

*) 1 mu równa się 1/15 ha.

Telewizyjne rozmyślania

O zapleczu „Mrugającej Muzy”

Za lat 5 sytuacja w naszej telewizji ulegnie dalszej poprawie dzięki budowie szeregu nowych stacji tak na dawczych, jak i przekątnikowych.

Co prawda, telewizja kolorowa nie wyjdzie jeszcze u nas tak jak i zresztą w innych krajach ze stadium — sądzą optymistycznie ze udanych prób — ale tę powszednią, czarno-białą będzie można odbierać mniej więcej na 90 proc. powierzchni kraju.

A przecież im dalej od ośrodków życia kulturalnego, im głębsza prowincja tym bardziej poczyty, należycie funkcjonujący telewizor staje się pożądanym towarzyszem jesiennych czy zimowych, długich wieczorów.

Wielkie obowiązki w związku z rozwojem telewizji oczekują handel i usługi. W roku 1961 ma pójść między ludzi 233 tys. aparatów. Oznacza to wzrost o około 50 procent. Dużo, bardzo dużo. I tak się już będzie działo każdego roku obecnej pięciolatki.

Telewizory — to nielata produkcja i trudna branża handlowa, choć idą one dziś, zwłaszcza te 17- i 21-calowe, jak woda. Wiedzą o tym dobrze Zakłady Usług Radiowych i Telewizyjnych. Bo to im właśnie najczęściej wypada instalować kupiony aparat w mieszkaniu klienta, dopasować go do napięcia prądu, nauczyć obchodzenia się z dość skomplikowaną aparaturą. Gdy coś w niej niedomaga, naprawić z racji obowiązującej gwarancji, a gdy ona wygaśnie, spieszyć w razie potrzeby z niezawodną pomocą. Słowem, handlu nie można oddzielić od punktualnych, precyzyjnych usług. A te z kolei wymagają części zamiennych, fachowców, urządzeń itd.

ZURT posiada dziś w kraju 400 placówek sprzedaży i napraw (również i radioaparatów). I dużo i mało, jeśli zważyć, że przynajmniej setka z nich — to kłitki o powierzchni nie przekraczającej 20 metrów kw.

Za lat 5 ZURT mieć będzie 900 placówek, ma dotrzeć nie tylko do tych większych, ale również i powiatowych miast. Tam, gdzie nie ma co liczyć na nowe budownictwo, ZURT — jak to uczynił już w wielu miejscowościach — wznosi wolnostojące pawilony; mieszczą one salon sprzedaży, punkt przyjmowania napraw oraz właściwe warsztaty.

Gdyby tak jeszcze większe nieco starania o jakość telewizorów dostarczanych na rynek,

o części zamienne ze strony przemysłu krajowego, o katalożyci części, bez których jakże trudno nimi gospodarzyć.

Pięciolatka w „kulturze”

Plan pięcioletni... Limit inwestycyjny Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz terenowych rad narodowych wynosi łącznie 3 miliardy 245 milionów zł, z tego w planie centralnym na inwestycje przeznacza się 2.216 mln. złotych.

Co prawda Teatr Wielki Opery i Baletu pochłonie z tej sumy 275 milionów, ale jednocześnie na dalszy rozwój kinematografii przeznacza się 222 miliony, na poligrafii i księgarstwo 933, na szkolnictwo artystyczne 121 mln. zł.

Blizsza analiza tych liczb pozwala stwierdzić, że poważnej rozbudowie ulegnie nasza kinematografia. Pod koniec planu 5-letniego nasze trzy wytwórnie filmów fabularnych produkować będą do 40 filmów rocznie wobec 20 w rb. W latach tych będziemy wprowadzać corocznie ponad 200 tytułów filmów długometrażowych.

Podstawową inwestycją szkolnictwa artystycznego jest budowa Akademii Muzycznej w Warszawie. Jednocześnie w budżetach terenowych rad narodowych przewiduje się na rozbudowę niższego szkolnictwa artystycznego 127 milionów zł.

Plan pięcioletni przewiduje także zakończenie budowy Teatru Narodowego w Łodzi, zakończenie budowy teatru w Gdańsku, odbudowanie spalonego budynku teatralnego w Gdyni, budowę teatru w Opolu, oraz remonty kapitalne szeregu budynków teatralnych.

Przemysł muzyczny przewiduje rozbudowę Fabryki Fortepianów i Pianin w Legnicy oraz w Kaliszu.

Szczególnym zagadnieniem jest sprawa rozbudowy Muzeum Narodowego w Warszawie, która stała się problemem niezwykle palącym w ostatnich latach w związku z wykopaliskami dokonanymi na

Gdyby wreszcie uregulowano sprawę zbiorowych anten na dachach nowo wznoszonych kamienic, instalowanych na koszt inwestorów...

Sporo jest jeszcze tego „gdybania”, telewizyjno-handlowych zmartwień i utrapień serdecznych. Ale normalna to sprawa w momencie narodzin nowej wielkiej bez przesady produkcji, a wraz z nią i branży handlowo-usługowej, o niezmiernie skomplikowanych zadaniach.

Miejmy nadzieję, że maluczką, a bez reszty im podobną.

ST. KNAUFF

teren Egiptu przez polską ekipę archeologiczną. Na ten cel — na wybudowanie dodatkowego pawilonu przeznacza się 24 mln. zł.

Rady Narodowe planują organizację około 90 muzeów regionalnych, tak, że ogólna ilość tych muzeów wzrośnie do 242.

Plan centralny odbudowy zabytków obejmuje obiekty czołowe o znaczeniu ogólnokrajowym w ilości około 150; obiekty objęte budżetem terenowym rad narodowych sięgają liczby 1000.

Znaczne sumy przewidują budżety centralne i terenowe na budowę domów kultury i świetlic i na budowę bibliotek.

LESZEK GOLIŃSKI

W marcu — w kinach

Na marzec Centrala Wynajmu Filmów proponuje kinomanom takie oto nowości:

„Apollo” wyświetla już polską komedię pt. „Szczęściarz Antoni”, która na pewno będzie się widzom podobać. Druga pozycja, tego kina zainteresuje przede wszystkim młodzież; będzie to bowiem barwna ekranizacja powieści R. Kiplinga pt. „Księga dżungli”. Wiele w tym filmie interesujących zdjęć z życia egzotycznych zwierząt.

„Gorączka w El Pao” — produkcji francusko-meksykańskiej to ostatni film z udziałem Gerarda Philipe. Partnerką jego jest Maria Felix. Reżyseria: L. Bunuel, zdjęcia: G. Figueroa, muzyka: P. Misraki. Ci wybitni twórcy i wykonawcy pokazują raz jeszcze dramat socjologiczny, rozgrywający się na tle krwawych rządów dyktatorskich Meksyku.

„BALTYK” pokaże nam ekranizację znanej powieści Irvinga Stone pt. „Pasja życia”. Jak wiadomo jest to opowieść biograficzna o Van Gogh. W roli sławnego malarza — Kirk Douglas. I jeszcze jedna ekranizacja — tym razem powieści Hemingway’a pt. „Pożegnanie z bronią”. Bohaterem jego jest żołnierz amerykański, walczący na froncie włoskim. Gra go popularny dziś na zachodzie aktor Rock Hudson.



Kłopoty z miłością. Film w reżyserii Słana Dudow. W rolach głównych występują: A. Burger i W. Schrade (na zdjęciu).

Z książką na ty...

Pegaz w Poznaniu

Było to bodaj w roku 1957, zaproszony przez zespół redakcji „Wybójów” uczestniczyłem w milej uroczystości przyznania nagrody młodych startującemu poecie Konradowi Sutarskiemu. Szczupły chłopaczyna, jak mi mówiło no, student Politechniki, ujął wszystkich rzadką świeżością lirycznego widzenia. Pisywał mało i nieczęsto. Dzisiaj, gdy jest uznanym konstruktorem, gdy znów coraz częściej pojawia się jego nazwisko na łamach prasy literackiej, Sutarski wydaje tomik, będący jego książkowym debiutem „Skraj ruch u” (Wydawnictwo Poznańskie). Zebrane tam utwory, poza bodaj jednym, to dorobek tamtych lat 56/57/58, z czasów niejako poetyckiego ząbkowania. Tyle, że ząbkowanie Sutarskiego mocniejsze jest niż u niejednego zupełna już dojrzałość.

Sutarski jest przykładem zapamiętania w lirycznym widzeniu i odczuwaniu świata, w ukochaniu jego drobnych, pozornie peryferyjnych spraw, w nadawaniu słowom głębokiej intymności, nie tylko przy subtelnych erotykach. I w tej swojej liryczności, w swojej pokorze wobec urody drobnych realiów, odnajdywanych w przyrodzie, w detalach, marginesach niejako miejskiego życia, w pokłonowi składanemu uczuciu, poeta jest najciekawszy, najlepiej panuje nad formą, wypowiada się najpełniej. Potknięcia są znacznie częstsze tam gdzie Sutarski pragnie poszerzyć krąg ogarnianych spraw, gdzie chce włączyć w krąg swoich doznań świat doznań społecznych.

Ten tomik cieszy, stwierdza bowiem na pewno, że

Sutarski to nie przypadek, nie młodzieńcze rymowanie, ale szukający wprawdzie ciągle własnej swej formy wyrazu, niemniej na pewno utalentowany poeta.

Drugi powód do satysfakcji, to książka Jerzego Korczaka, wydana przez Wydawnictwo Literackie: „Pierozek drewniany”. Czytałem te krótkie, zjadliwe, grawitujące na pograniczu sarkastycznej groteski opowiadanka i ani razu nie mogłem tam znaleźć Korczaka z „Trzech spotkań” czy „Odcinka południowego”. To już zupełnie inny typ prozy, inna tonacja wypowiedzi, inna rytmika i nade wszystko inny, całkiem własny stosunek do życia świata. Wydaje mi się, że Jerzy Korczak dopiero znalazł najwłaściwszą dla siebie formę wypowiedzi pisarskiej, że wszystko tamto, choć nie bez powódźnienia, było ciągle błędzeniem, uciążliwym poszukiwaniem. Opowiadania Korczaka nie szukają tematów uduchowionych. O! po prostu autor bierze na warsztat jakiś problem codzienny, tyle, że z perfidnym uśmiechem ukazuje go nagle od wręcz przeciwnych stron. Czasem robi to zaskakującą pointą, i wtedy zaskoczenie jest największe, kiedy indziej od razu odwraca „kota ogonem”. Rzadko kiedy mu się pióro poślisze, w tomie jest zaledwie parę opowiadań słabszych, przegadanych i mdlawych.

Przemysławowi Bystrzyckiemu, a zwłaszcza jego ostatniej książce „Śmierć nad Afgan-Wadi” (Wydawnictwo Poznańskie), należałoby poświęcić więcej miejsca, co, gdyby ostatnie miesiące przyniosły prawdziwy zalew dobrej literatury, chciałoby się o wielu z tych pozycji choć cokolwiek powiedzieć. Może się jednak trafi jeszcze okazja. Bo Bystrzycki w inny sposób niż Korczak, bardziej żmudnie, choć zarazem więcej systematycznie, dochodzi do własnego stylu pisarskiego. Szkoda, że dotychczas czytelnik nie miał możliwości zapoznania się z jego arcyciekawą książką „wspomnieniową o „cichociemnych” z lat okupacji, stanowiącą jakby dalszy krok po tomie „Operacja Milczący Most”, a poprzedzającą obecne opowiadania. Byłaby świetna okazja śledzenia sukcesów w opanowywaniu pisarskiego warsztatu.

Choćby tomik zawiera trzy tylko opowiadania, dosyć wszechstronnie ukazują one zakres zainteresowań i możliwości Bystrzyckiego. Ciągle to jeszcze echa z dziejów wojennych, wędrowki przez Bliski Wschód, różnorodnych przeżyć, nawarstwiających się jedne na drugie. Bliskość śmierci, doraźność doświadczeń erotycznych, momenty zamysłu nad generalnym sensem wszystkiego, co za sobą niesie i co objawia wojna, nienazwane tęsknoty, stan ospałości ducha, pełna ekscytacji nerwowości, towarzysząca stałe, na każdym kroku. Bystrzycki na ile silnie udratyzowanym, podbudowanym dokładną faktologią, przedstawia przeżycia wewnętrzne, wprawdzie, chociaż brutalnie, jak zubożenieli chirurg, nicuie psychikę swych bohaterów, dociera do jakichś nieodkrytych jej zakamarków.

Pisarstwo Bystrzyckiego jest pisarstwem ambitnym. Stąd może ta żmudność, ten widoczny trud wbranej drogi. Bardzo cenię sobie takie pisarstwo, które stara się unikać łatwizny, piętrowo samo przed sobą przeszkody, by je potem skutecznie pokonywać. No, a jeszcze fabuła, bogactwo sytuacji, dramatyzacja scen. Pozazdrości.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

OCHRONA ZDROWIA PSYCHICZNEGO

Specjalista o znaczeniu nowego projektu ustawy

W jakim stadium znajdują się prace nad projektem ustawy o ochronie zdrowia psychicznego? — zapytaliśmy znanego specjalistę-psychiatrę, członka komisji przygotowującej ów projekt, dr. Z. Jaroszewskiego:

— Projekt ustawy jest już przygotowany, a materiały złożone w Ministerstwie Zdrowia. W ten sposób zakończyliśmy już pewien etap organizacyjny opieki nad psychicznie chorymi, który sięga okresu międzywojennego. Dodam tu, że przed wojną kilkakrotnie podejmowano starania o skodyfikowanie opieki psychiatrycznej, żaden jednak z projektów ustawy nie został zrealizowany z powodu trudności w uwzględnieniu stanowiska psychiatrów i prawników, a przede wszyst-

kim przeszkód natury finansowej.

Po wojnie, podczas której szpitalnictwo psychiatryczne doznało niezwykle ciężkich strat (w samej Warszawie np. straciło 700 łóżek) liczba chorych zaczęła wzrastać. Dlaczego? Jedną z hipotez dostrzegamy przyczynę wzrostu chorób psychicznych, notowanego na świecie, m. in. w szybkiej urbanizacji i uprzemysłowieniu społeczeństwa...

Równocześnie w lecnicztwie psychiatrycznym zaznaczył się gwałtowny postęp, który jeszcze bardziej zaktualizował zagadnienia psychiatrii.

Które zagadnienia wysuwała komisja na czoło w swych pracach?

— W projekcie ustawy komisja ujęła przede wszystkim zagadnienia ochrony praw psychicznie chorego, a w szczególności leczenia psychicznie chorych, stając przy tym na stanowisku bezpłatności leczenia nie tylko w szpitalach, ale i podczas leczenia ambulatoryjnego: leki! Odpłatność leków często bowiem powoduje przerywanie kuracji przez pacjenta, wskutek czego obserwujemy wiele nawrotów choroby.

Nowością w ustawodawstwie psychiatrycznym, odpowiadającą postępowym tendencjom naszej służby zdrowia, są postanowienia uwzględniające środowisko chorego, opiekę nad jego sprawami bytowymi, w szczególności nad mieszkaniem i warunkami pracy. Postulujemy m. in. wprowadzenie dłuższych świadczeń ubezpieczeniowych i dłuższej ochrony przed rozwiązaniem stosunku służbowego.

Jak reguluje się sprawę umieszczenia chorych w zakładach lecnicztwa zamkniętego?

— Przepisy o umieszczaniu chorych w szpitalach stano-

wiły istotę wszystkich ustaw psychiatrycznych. Obecnie, wobec szybkiego postępu leczenia, wszelkie procedury opóźniające rozpoczęcie kuracji są tak samo szkodliwe tu, jak i w innych dziedzinach medycyny. A więc przepisy prawne powinny umożliwiać choremu wcześnie leczenie, a nie opóźniać je...

Trzeba było przewidzieć m. in. sprawę umieszczenia chorego bez jego zgody, gdyż psychicznie chorzy najczęściej nie rozumieją potrzeby leczenia. A także i ewentualne umieszczenie bez zgody rodziny. Celem zapobieżenia niepotrzebnym skierowaniom, przewidzieliśmy bardziej skomplikowaną procedurę komisyjnej decyzji, z udziałem biegłych. W wypadkach nagłych trzeba jednak umożliwić decyzję każdemu lekarzowi, ze względu na konieczność zapewnienia czy to ochrony chorego, czy też jego otoczenia. Dodatkową kontrolę stanowi tu badanie przez specjalistę przy przyjęciu do szpitala.

Ustawa otrzymała tytuł „o ochronie zdrowia psychicznego”. Ma ona nie tylko rozwiązywać zagadnienia chorób psychicznych, ale i przeciwdziałać czynnikom sprzyjającym rozwojowi tych chorób.

Słuszne są tendencje rozszerzenia opieki otwartej. Na całym świecie znaczną część chorych psychicznie przebywa w społeczeństwie zdrowym (95 tys. w poradniach wobec 59 tys. w szpitalach w Polsce w roku ub.). Jest to zjawisko pozytywne, gdyż pracujący chorzy zachowują lepszy stan zdrowia, niż chorzy przebywający w zakładzie. Słuszne byłoby zapewnienie choremu możliwości leczenia w warunkach normalnych.

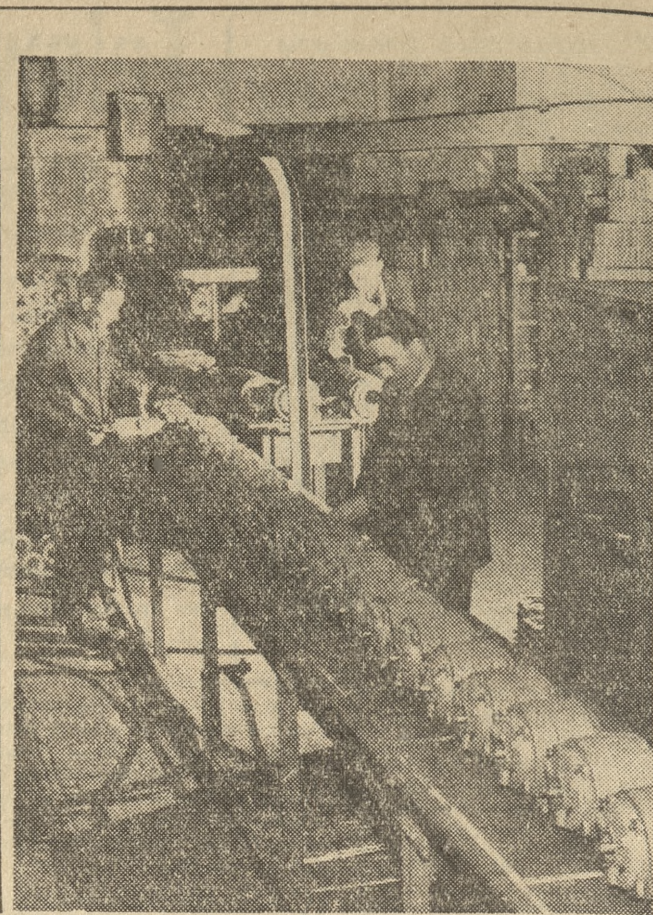
Ale tu o wprowadzenie odpowiednich przepisów w ustawie jest chyba najtrudniej, gdyż odpowiednich pozycji nie uwzględniają nasze plany gospodarcze. Sprawa ta powinna jednak znaleźć rozwiązanie, gdyż nawroty chorób z powodu zaprzestania leczenia powodują wzmożony napływ cho-

rych do szpitali, a utrzymanie chorych w szpitalach kosztuje więcej niż objęcie ich opieką otwartą.

Mówił Pan o opiece nad warunkami pracy chorego. Jakże to istnieje?

— Ważnym zagadnieniem jest zabezpieczenie choremu pracy. W każdym kraju wielu chorych psychicznie pracuje wśród zdrowych, a zdrowi o tym nawet nie wiedzą. Często chorzy pracują w ciągu dnia w specjalnych zakładach, a na noc wracają do domu. W ten sposób zatrudnia się chorych psychicznie w ZSRR, we Francji, w Anglii. W Glasgow np. został otwarty zakład przemysłowy, w którym pracują wyłącznie chorzy psychicznie. U nas, w Toruniu powstaje zakład typu dziennego sanatorium.

Rozmawiała: W. KORYCKA



Czy fabryki muszą być szare?

Na estetykę miejsc pracy nie potrzeba miliardów

Estetyczna oprawa naszego handlu — trzeba to przyznać — poprawia się z roku na rok. Dekoracja wnętrz sklepów, barów, restauracji, domów towarowych w większości wypadków zasługuje już na dobrą notę, postęp w tej dziedzinie jest niewątpliwy.

Zgoda odmiennie prezentuje się estetyka miejsc pracy.

Przykłady godne uznania należą tu do wyjątków, przeważa stan zaniedbania.

Obserwujemy rażącą dysproporcję pomiędzy estetyką lokali handlowych a brzydotą, bądź nawet niechlujstwem w fabrykach, warsztatach czy biurach fabrycznych.

Czystość, jasność, „uroda” miejsca pracy to nie tylko sprawa estetyki. Oddziaływanie piękna otoczenia na samopoczucie pracujących, na chęć do pracy, jest niewątpliwe i nie wymaga uzasadnienia.

Tymczasem poza nowo wzniesionymi fabrykami — i to bez wyjątków — hale produkcyjne, ich przybudówki w postaci biur, magazynów, warsztatów itd. przedstawiają niejednokrotnie wręcz odstraszyjący widok. Zwłaszcza niektóre małe fabryki, drobne spółdzielnie czy małomiasteczkowe warsztaty produkcyjne prezentują dno antyestetycznych możliwości. W większości wypadków nie jest to zresztą sprawa braku środków finansowych, potrzebnych dla najprostszyc zabiegów porządkowo-dekoracyjnych: odświeżenia ścian, wymycia okien, otarcia z ku-

ru żarówek i ram obrazów, reperatury poszczerbionych tynków itp. Jest to po prostu przejaw zaskorupiałego nawyku, nawyku obojętności wobec wyglądu własnego miejsca pracy.

Wydać nam się, że sprawa estetyki miejsc pracy powinna zostać ujęta w ramy akcji ogólnopństwowej.

Dobrze się składa, iż w niedługim czasie za sprawą Komitetu Normalizacji i Estetyki Produkcji Przemysłowej do naszych fabryk napłyną liczne kadry plastyków w celu estetycznego doskonalenia wyrobów przemysłowych.

Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, gdyby ta właśnie nowa, młoda kadra plastyków — producentów zajęła się równocześnie estetyką miejsc pracy. Aby przejęła inicjatywę estetyzacji wszystkich zakładów produkcyjnych w Polsce.

Tak jak w państwowe plany produkcyjne wciągany jest stopniowo plan postępu technicznego, tak samo powinien być stopniowo uwzględniany plan postępu estetycznego, dotyczący nie tylko estetyki samych wyrobów przemysłowych ale i estetyki miejsc pra-

cy. Miejsce pracy a także ubiorów roboczych, lokali przyzakładowych itp.

Postawmy więc konkretne zadanie. Niechaj już w 1961 roku wszystkie nasze fabryki i zakłady produkcyjne zają się czystością, harmonią stonowanych barw, kompozycją światła a także barwną — jeśli to możliwe i konkretnie uzasadnioną ornamentyką neorów.

WIT GAWRAK

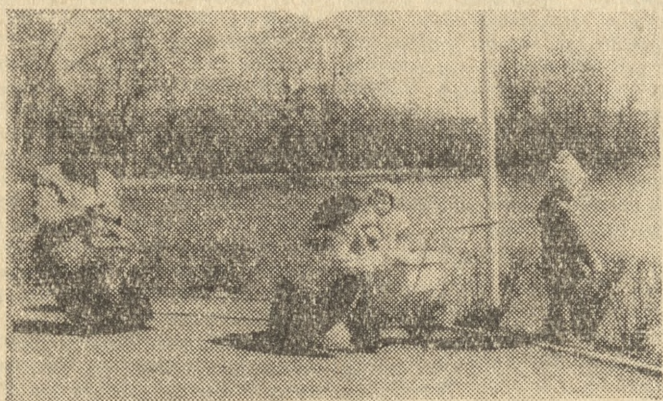
Samochodem w... powietrze

120 tysięcy samochodów przez transportowano samolotami w r. 1960 przez Kanał La Manche.

W nadmorskiej miejscowości Le Touquet znajduje się największy we Francji lotnisko port towarowy. Przeładowuje się tu 70 tys. ton towarów rocznie, głównie samochodów. Podróż lotnicza z Anglii do Francji jest bardzo wygodna. Pasażer wjeżdża swym samochodem do samolotu, po 30 minutach opuszcza już lotnisko po drugiej stronie Kanału. Cena takiej podróży nie jest wyższa od ceny przejazdu promem.

Samochodowe firmy francuskie eksportują do Anglii wiele tysięcy samochodów rocznie, a angielskie również sprzedają pewną ilość swoich wozów do Francji. Transport nowych samochodów w obu kierunkach także odbywa się przy pomocy samolotów. (APL)

Na Sołaczcu...



...w marcowym słońcu.

Fot. — K. Przychodźki



Ostatnie dni przyniosły taką masę ciekawych publikacji, że Wasz Lektor znalazł się w sytuacji nie do pozazdroszczenia; bardzo wiele bowiem pozycji wydało mu się godnych Waszej uwagi.

W Polsce

Wybitny nasz publicysta — Edmund Osmańczyk — rozpoczął w „Przeglądzie Kulturalnym” druk felietonów politycznych. Pierwszy z tej serii materiał poświęcił rozważaniom na temat „dlaczego jedna lista”. Jak zwykle — w nader sugestywny i przekonujący sposób, Osmańczyk udowadnia wymagowanemu oponentowi, iż teza jednostki jest jedynie słuszną. A o to konkluzja felietonu:

„Postęp, który odczuwamy na codzień w stałym demokratyzowaniu się naszego Państwa, jest naszym własnym dobrem, tak jak każde zacofanie jest dziś już naszą wyłączną winą. We wspólnym

programie socjalistycznej demokracji mamy wszystkie możliwości likwidacji zacofania i rozwijania postępu. Jakiż więc miałby być inny, przeciwny naszemu, program drugiej listy: rozwoju zacofania i likwidacji postępu? To już było w Polsce. I to długo za długo. Więc dziękujemy, przepraszamy, nie skorzystamy.”

Rządy rad

Dwutygodnik „Prawo i Życie” zamieścił dwie obszernie pozycje, związane z nadchodzącymi wyborami: Andrzeja Żeromskiego „Wybory — czas bilansu” oraz Tadeusza Sokołowskiego „Rządy rad”. Ta druga pozycja stanowi analizę dotychczasowych uchybień, dostrzeganych przez autora w stosunkach między — radą narodową. Najbardziej istotne wnioski przytacza w zakończeniu:

„Poza zmianami wewnątrz rad dla umocnienia pozycji rad jako organów ludowładztwa, istotne znaczenie ma stosunek do nich czynników nadrzędnych i politycznych. I one bowiem często tracą z pola widzenia samorząd, a widzą tylko urząd. I tak na przykład Rada Państwa, Urząd Rady Ministrów — mają nikiły kontakt z czynnikami społecznymi w radach narodowych. Nie zdarza się na przykład, by na liczne narady do Warszawy poproszono, choć etatowych członków prezydium, przewodniczących komisji WRN itp.”

Uwagi te bezwzględnie wnoszą do

dyskusji na temat pracy rad nowe elementy.

Województwo — od kuchni

Jan Ruszczyk opublikował w „Trybunie Ludu” (nr 58) artykuł, poświęcony pracy Wojewódzkiej Komisji Planowania Gospodarczego w Poznaniu. Stoletni publicysta ocenia wysoko samodzielność i koncepcyjność w działalności naszej WKPG. J. Ruszczyk zwraca szczególną uwagę na opracowanie WKPG (m. in. mgr. Ewy Biłłnerowej), dotyczące rozwoju miasteczek. A o to końcowa ocena pracy WKPG, wyrażona przez „Trybunę Ludu”:

„Cenna i owocna jest praca tego wysoko kwalifikowanego zespołu. Znajduje w niej odbicie ogromnie zwiększona w ostatnich latach rola władz terenowych, ich rosnąca samodzielność w rozstrzyganiu trudnych problemów regionu w którym rządzą.”

Jeden dzień rządzenia

Ambitnie redagowany dwutygodnik „Ziemia Kaliska”, przynosi w swym ostatnim numerze kilka interesujących pozycji, z których zwraca uwagę artykuł Bohdana Konarskiego, pt. „Jeden dzień rządzenia miastem”. Jak nie trudno się domyśleć, autor poświęcił jeden dzień, aby przyjrzeć się pracy „ojców miasta”. W tym celu „urzędował” w gabinecie przewodniczącego Prezydium MRN — Józefa Kuznowicza.

Nakreślony przez B. Konarskiego obraz trudu, dwiganego przez czolowych działaczy Rady Narodowej m. Kalisza, przekonuje, jak znacznego wysiłku wymaga zarządzanie skomplikowanym organizmem 70-tysięcznego miasta. Autor kończy:

„Dzień rządów dobiega końca. Jest godz. 16. Myślę, że gdyby pozostawiono mnie sam na sam z problemem sprawowania władzy na Ratuszu, choćby przez te kilka godzin, czas na zegarze ratuszowym zatrzymałby się w miejscu...”

Te refleksje dedykujemy niektórym obywatelom, co to skłonni byłiby mniemać, iż nic prostszego niż rządzenie...

Nie łamać!

Anna Tarska i Jerzy Kochański ze „Sztandaru Młodych” (nr 49) musieli poświęcić niemało czasu i trudu aby zebrać materiały do całonocnego reportażu, obrazującego nieznane stosunki, panujące w Technikum Leśnym Polska Wola. (Zielonogórskie). Jak się okazuje, „SM” raz już zajmował się stosunkami we wspomnianej szkole; obecnie młodzi publicyści „rozpracowali” środowisko arcywnikliwe. O co chodzi?

Najogólniej mówiąc — o metody wychowawcze, w wyniku których młody chłopc — Zbyszek S., popelniał samobójstwo, wieszając się w lesie na pasku.

Rozmowy, odbywane przez wysłanników „SM” z dyrektorem Technikum oraz innymi osobami, przytoczone przez autorów beznamytnie — są wstrząsające. Toteż na pewno słuszenie redakcja „Sztandaru” domaga się aby m. in. szkołę przekazano spod nadzoru Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego — Ministerstwu Oświaty, a także aby dokonano generalnego zbadania atmosfery w omawianej placówce nauczania.

„Odra” po nowemu

Tygodnik wrocławski „Odra” przekształcił się z dniem 1 marca w miesięcznik społeczno-kulturalny o tym samym tytule. Pierwszy numer nowego periodyku o objętości 112 stron i rozmiarze „Twórczości” lub „Nowych Drog” — przynosi sporo materiałów, rokujących na przyszłość nadzieje na istnienie poza siołką poważnego czasopisma kulturalnego.

Redaktorem naczelnym miesięcznika „Odra” został Tadeusz Lutogiewski, przy czym w Komitecie redakcyjnym widnieją nazwiska m. in. Wilhelma Szewczyka oraz Romana Werfla. Tematyka pierwszego numeru łączy problemy niemieckie, sprawy gospodarcze — z problemami kultury. Numer zamyka dział recenzji książkowych, poetyckich, filmowych, teatralnych oraz kronika kulturalna „Nad Odrą — nad Nysą”.

LEKTOR

Pracownicy poszukiwani

Ekonomistę do Działu Zaopatrzenia ze znajomością materiałów elektrycznych, zatrudni **Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 10** w Poznaniu, ulica Ratajecka 26. Wynagrodzenie według układu zbiorowego pracy w budownictwie. K1355

Pomocnika magazyniera, hydraulika oraz ślusarza do Działu Inwestycji zatrudni **Poznańska Spółdzielnia Spożywców**. Warunki do omówienia na miejscu. Zgłoszenia kierować PSS — Poznań, ulica Grunwaldzka 55, barak 6, pokój 13. K1343

Kierownika magazynu na skład dystrybucyjny w Wągrowcu oraz maszynistę na przetaczarkę LS 300 i technika chemika na skład dystrybucyjny w Rejowcu koło Wągrowca przyjmie zaraz **Poznańskie Przedsiębiorstwo Obrotu Produktami Naftowymi „CPN”**, Poznań, ul. 27 Grudnia 15, Sekcja Kadr, pokój 10. K1529

Inżyniera budowlanego wzgl. technika budowlanego, technika mechanika, inspektora handlowego, starszego księgowego, 2 monterów instalacyjnych, 2 ślusarzy, 2 pomocników montażu i 1 malarza lakiernika przyjmie zaraz **Poznańskie Przedsiębiorstwo Obrotu Produktami Naftowymi „CPN”**, Poznań, ul. 27 Grudnia 15, Sekcja Kadr, pokój 10. K1530

Kopalnia Węgla Brunatnego „Adamów” w budowie z siedzibą w Turku, województwo poznańskie poszukuje od 1 kwietnia 1961 r.: inż. mechanika na stanowisko sztygara zmianowego w Oddziale Urządzeń Maszynowych. Od 1 lipca 1961 r. inżynierów górniczych na stanowiska: kierownika robót górniczych i sztygara zmianowego zbierania nakładu. Mgr ekonomii na stanowisko st. inspektora technicznego do spraw dokumentacji i organizacji budowy. Inżyniera elektryka, inżyniera geologa, inżyniera budownictwa lądowego na stanowisko sztygara zmianowego w Oddziale Zwalowania. Inżyniera mechanika (technologia) na stanowisko kierownika Oddziału warsztatów i brygad naprawczych. Inżyniera mechanika na stanowisko sztygara oddziałowego Oddziału Urządzeń Maszynowych. Inżyniera mechanika. Natomiast od 1. XI. 1961 r. inżyniera mechanika, inżyniera elektryka. Wynagrodzenie wg siatki plac resortu Ministerstwa Górnictwa i Energetyki pracowników węgla brunatnego. Mieszkanie na warunkach hotelowych i rodzinne. K1501

Operatorów sprzętu bud. oraz kandydatów na operatorów, monterów rusztowań rurowych oraz kandydatów na monterów rusztowań, do pracy na miejscu i na wyjazd, przyjmie **Poznańskie Przedsiębiorstwo Robót Elewacyjnych**, Poznań, ul. Woźna 11. Wynagrodzenie wg UZP w budownictwie. K1383

Księgowego(a) samotnego od 1 kwietnia br. i brygadzystę oborowego z własną obsługą do dużej obory od 1 maja br. zatrudni **Stadnina Koni Iwno, poczta Kostrzyn Wlkp., pow. Środa Wlkp.** Mieszkania zapewnione. Szkoła, sklep, autobus na miejscu. K1384

Inżynierów architektów oraz asystentów zaangażuje natychmiast **Państwowe Biuro Projektów**. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 22530g.

Starszego księgowego o wysokich kwalifikacjach (pożądaną znajomość księgowości handlowej) zatrudnia zaraz **Zakłady Usług Radiotechnicznych Oddział w Poznaniu, ulica Kościuszki 77**. Zgłoszenia osobiste. K1395

Inżynierów i techników geodezji i instalacji sanitarnych oraz ekonomistów na stanowiska planistów zatrudni zaraz **Wojewódzkie Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego**. Wynagrodzenie dobre. Zgłoszenia: Poznań, Ratajecka nr 33, III piętro, pokój 36. K1409

Kierownika sklepu zatrudni **Przedsiębiorstwo Miejskiego Handlu Detalicznego Artykułami Użytku Kulturalnego w Poznaniu**. Zgłoszenia w Sekcji Kadr, Poznań, ul. Mickiewicza 30. K1412

Inżynierów mechaników wzgl. techników mechaników z dłuższą praktyką zawodową na stanowiska konstruktorów oraz malarzy lakierników i sprzątańców zatrudni natychmiast **Poznańska Fabryka Maszyn i Aparatów Przemysłu Spożywczego w Poznaniu, ulica Sezamkowej 8**. Zgłoszenia przyjmują Dział Kadr pod w.w. adresem. K1413

Tancerki, tancerzy i adeptów do baletu — zaangażuje **Opera Łódzka**. Podania należy składać: Dyrekcja Opery, Łódź, Narutowicza nr 62/64. K1418

Księgowego, kierownika zaopatrzenia i zbytu, kierownika administracyjnego, inżyniera mechanika względnie technika mechanika zatrudni natychmiast. Reflektujemy na siły kwalifikowane. Do zgłoszenia należy dołączyć życiorys. **Zakłady Chemiczne „Aseptia”, Spółdzielnia Pracy Pobiedziska, pow. Poznań**. K1419

Inżynierów elektryków do działów studiów i organizacji produkcji, techników elektryków z 3-letnią praktyką, ekonomistę do działu zatrudnienia i płacy, sekretarkę, spawaczy zatrudni zaraz **B. P. E. „Energoprojekt”, Poznań, ul. Stary Rynek 97/100**. Zgłoszenia przyjmują Sekcja Kadr. K1430

3 inżynierów budownictwa lądowego ze specjalnością budowy dróg i mostów na stanowiska st. inspektorów nadzoru na terenie województwa poznańskiego oraz jednego inżyniera ze specjalnością budowy mostów w tut. Zarządzie przyjmie do pracy zaraz **Wojewódzki Zarząd Dróg Publicznych w Poznaniu, plac Kołłątajski 17**. Zgłoszenia oraz omówienie warunków pracy i pracy pokój nr 346. K1491

Studnie wiercone

łącznie z nadzorem hydrogeologicznym, projekt robót hydrogeologicznych oraz remonty studni i montaż pomp głębinowych

przyjmie

DO WYKONANIA W 1961 ROKU

L. P. G. I. E. — ODDZIAŁ ROBÓT HYDROGEOLOGICZNYCH
POZNAN, Stary Rynek 80/82 — telefon 517-32

dawniej

POZNAŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT INŻYNIERYJNYCH
ODCINEK BUDOWLANO MONTAŻOWY Nr 1 POZNAN

K1558

Głównego księgowego do księgowości handlowej zatrudni zaraz **Przedsiębiorstwo państwowe**. Oferty należy składać w Biurze Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla K1432.

Ślusarz-mechanik, obeznany z remontami i konserwacją maszyn i urządzeń chem.-farm. potrzebny zaraz. Wynagrodzenie wg gr. IX. Zgłoszenia: **Zakłady Chem.-Farm. „Farmapol”, Poznań, ul. św. Wojciecha**. K1434

Technika metalowa do prac biurowych w komórce kalkulacji oraz maszynistkę piszącą biegle na maszynie zatrudni zaraz **Przedsiębiorstwo spółdzielcze**. Oferty należy kierować do Biura Ogłoszeń, ulica Świerczewskiego 3 dla K1492.

Przyjmujemy natychmiast w drodze konkursu, pracowników:

1. na stanowisko kierownika Warsztatu Napraw Samochodowych z długoletnim stażem, wyższym wykształceniem z zakresu napraw samochodowych, oraz
2. pracownika na stanowisko Inspektora Zatrudnienia, Pracy i Płacy, z wyższym wykształceniem ekonomicznym oraz z kilkuletnią praktyką.

Podania należy składać w **Spółdzielni Pracy „Spedytor”, Poznań, ulica Dąbrowskiego 89**. K1511

Praca

Poszukuje się osoby do opieki nad starszą panią. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23397g.

Uczeń tapicerski potrzebny zaraz zgłoszenie: Poznań, ul. Kilińskiego 5. K1496g

Poszukuje na stałe pracownika samotnego doświadczonego do koni w gospodarstwie rolnym. Pokój, wyżywienie i dobre wynagrodzenie. Szczyt pąkiewicz, Strzałkowo, pow. Ślupca. K1498g

Pani umiejscą żyć potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23011g.

Pracownik chętny do pracy do warsztatu potrzebny. Wynagrodzenie dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23012g.

Pomoc domowa na stałe potrzebna zaraz. Poznań, Rycka 23 m. 10. K13025g

Pomoc domowa dochoząca zaraz potrzebna. Uł. Cześnikowska 7 m. 4. tel. 625-04, od godz. 17. K13078g

Zaufana pomoc do prac domowych i dziecka potrzebna. Słowackiego 17 m. 6. K13114g

Gospoia na probstwo do jednej osoby potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23131g.

Gospoia lub pomoc domowa na stałe potrzebna zaraz. Bardzo dobre warunki. Bogusławskiego 32 m. 8, od godz. 16. K13138g

Poszukuje pracownika do prac biurowych może być emeryt(ka) ze znajomością maszynopisania. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23154g.

Pomocy w gospodarstwie domowym (dwójka dzieci) poszukuje. Czechosłowacka 33 m. 56. K13182g

Zawijaczkę cukierków przyjmie. Praca dorywcza. Garbary 59, Wytwórnia Cukierków. K13203g

Potrzebna pomoc do dziecka do domu lekarza. Warunki dobre. Poznań, Dąbrowskiego 46 m. 8. K13217g

Uczeń stolarski może się zgłosić. Poznań, Piekary 22/23, stolarnia. K13219g

Uczennica fryzjerska 16-letnia potrzebna. Gwardii Ludowej 27. K13225g

Pomoc domowa potrzebna. Zgłoszenia: Poznań, Zaczę 4 m. 3. K13238g

Uczeń ślusarsko-tokarski może się zgłosić. Poznań, Rataje, Okrywska 1a. K13248g

Fryzjerka damska potrzebna na okres świąteczny, warunki dobre. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23671g.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ucznia przyjmie, chętnie poszukującego lub szkolną zawodową. Warsztat naprawy maszyn biurowych. Plac Wolności 2. K12684g

Nauka

Tańców (charleston) szybko uczyć. Poznań, Mickiewicza 27 m. 7. K12311g

Kupno

Kupię wóz platformę na 1 konia, 1,5-2 ton nośności, ogumioną. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 22924g.

Koguty rasy leghorn kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23104g.

Kupię pianino do ćwiczeń oraz szafę do akt. Głogowska 185 m. 1. K13173g

Maszynę do szycia używaną kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23207g.

Pianino spiesznie kupię — stanie obójnym. Ratajecka 26 m. 86. K13240g

Hak mieszkalny, duży lub lekki domek drewniany do rozbioru kupię zaraz. Oferty szczegółowo. Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23266g.

Sprzedaż

Szybka sprzedaż samochodów można załatwić tylko na Czwartkowych Targach Samochodowych Autoinformator, Poznań, Obornicka 17, tel. 82-11, wewn. 623. K13132g

Tapczan z przystawką, 6 krzeseł, stół orzech, na wysoki polski, sprzedam. Poznań, Piekary 22/23, Stolarnia. K13273g

Samochód Super Octavia po 27.000 km, w stanie bardzo dobrym sprzedam. Wiadomość: tel. 428-70, godz. 18-19. K12768g

Kartofle wczesne pierwiastki kl. A — większą ilość sprzedam. Wiry, powiat Poznań, ulica Kołłątajowska 16. K12878g

Wapno palone, gazonowe, workowe, białe, grys, cement, smoła, lepek, karbolinum, gips, zasowy kominowe poleca Składnica, Poznań, Głogowska 130. K12890g

Motor Diesel 25 KM, leżący oraz Gater Gubisz 150, przelot, doiny ruch, sprzedam. M. Kłotowski, Ostrów Wlkp., Partyzancka 25. K12942g

Sprzedam lodówkę „Bo-scha” 150-litrową. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 23052g.

Przetargi — Komunikaty

Poznańskie Przedsiębiorstwo Wikliniarsko-Trzciniańskie Przemysłu Terenowego w Poznaniu, ul. Woźna 12, ogłasza przetarg nieograniczony na sprzedaż kompl. wyposażenia tartaku w podległym Zakładzie Wikliniarsko-Koszykarskim w Pyzdrach. Na urządzenia tartaczne składają się:

1. Lokomobila parowa „Wolf”, 12 atm., cena wywoławcza 30.000 zł
2. Maszyna parowa, 1 cykl, 5 KM, cena wywoławcza 3.000 zł
3. Trak tartaczny, typ „BLUMA”, prześwit 800 mm, cena wywoławcza 20.000 zł
4. Aparat z wentylacją do suszenia, cena wywoławcza 15.000 zł
5. Tory manipulacyjne, wózki manipulacyjne, zestawy transmisyjne, ostrzewka automatyczna „DUMINUS”, cena wywoławcza 6.000 zł

Przetarg odbędzie się 18. III. 1961 r., o godzinie 10 w Dziale Głównego Mechanika Dyrektora jak wyżej. Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej najpóźniej w przeddzień przetargu na konto nr 1231-6-770 w Narodowym Banku Polskim V Oddział Miejski w Poznaniu. K1258

Poszukujemy UMEBLOWANEGO lub PUSTEGO POKOJU

na biuro w śródmieściu. Oferty do Biura Ogłoszeń w Poznaniu, ul. Świerczewskiego 3 dla K1540

Wypożyczam porcelanę, szkło na każdą uroczystość. Poznań, Żydowska 33. K12662g

MIEJSKI HANDEL DETALICZNY
ART. SPOŻ. POZNAN-POLUDNIE
przy ulicy Wielkiej 26

prosi

O SKŁADANIE OFERT

NA DOPROWADZENIE INSTALACJI SIŁOWEJ

do istniejących sklepów, które wskaże nasz Dział Adm.-Gosp. przy ul. Zamkowej 7, udzielając jednocześnie zainteresowanym wyjaśnień.

Oferty składają mogą przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Termin składania ofert wyznacza się na 7 dni od ukazania się niniejszego ogłoszenia. Wykonanie natomiast w terminie 30 dni od zawarcia umowy. Zastrzega się prawo wyboru oferenta bez podania przyczyn. K1525

Przychodnia Obwodowa Poznań-Jeżyce, ul. Mickiewicza 31, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót: remontowych, budowlanych, malarskich, elektrotechnicznych, wodno-kanalizacyjnych, gazowych, stolarskich w przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz prywatne. Z zakresu robót zapoznać się można w Ref. Gospodarczym w Przychodni pokój 32, I piętro, w godz. od 8—10. Przychodnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Składanie ofert do dnia 10 marca br., otwarcie ofert nastąpi 14 marca br. K1562

Przedsiębiorstwo Przemysłowo-Handlowe „Gazy Techniczne”, Poznań, ulica Krańcowa 14, tel. 507-58, 25-79, ogłasza przetarg na remonty bieżące:

1. budynek główny;
2. budynek administracyjny;
3. garaże;
4. magazyn główny;
5. stacja transformatorowa.

W zakres remontów wchodzi roboty murarskie, dekarstwo, malarskie i stolarskie. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać w Dziale Głównego Mechanika PPH „Gazy Techniczne”, ul. Krańcowa 14, który udzieli również bliższych informacji. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 16. III. 1961 r., o godz. 10. Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferty. K1363

Prezydium Dzielnicy Rady Narodowej Poznań-Grunwald, ogłasza przetarg na wykonanie prac: murarskich, posadzkowych, inst. c. o., wodno-kan.-gaz., elektrycznych, malarskich, stolarskich w budynku przy ul. Matejki 50. Oferty należy składać w terminie 10 dni od ogłoszenia niniejszego przetargu. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz prywatne. Informacje o zakresie oferowanych prac otrzymać można codziennie w gmachu przy ulicy Matejki 50, I piętro, w Wydziale Budżetowo-Gosp. Zastrzega się prawo wyboru oferenta. K1416

Zarząd Zieleni Miejskiej w Lesznie, ul. Lipowa 20a, ogłasza przetarg na wykonanie prac:

1. ogrodzenie z siatki na słupkach stalowych z rur z wykonaniem dołów i obetonowanie słupków, wysokość ogrodzenia 1,80 m, 3364 mb;
2. ogrodzenia z kamienia średniej twardości, o wysokości 1,85 m, na zaprawie cementowej 1056 mb;
3. cokoła z kamienia średniej twardości, grubość 0,30 m, wysokość 0,40 m — z osadzeniem słupków w cokołe 158 mb;
4. ogrodzenia z siatki na słupkach stalowych osadzonych w gniazdach cokołu, wysokość 1,45 m — 158 mb;
5. wrota prętowe 8,14 m².

Wyżej wymienione roboty należy wykonać na projektowanym cmentarzu komunalnym w Międrzycu, woj. zielonogórskie, oddalonym od centrum miasta 3 km. Dokumentacja techniczna jest wyłożona do wglądu w biurach Zarządu Zieleni Miejskiej w Lesznie. Oferty należy składać w terminie 7 dni od dnia ogłoszenia, przy czym całość robót należy wykonać do dnia 31 maja 1961 r. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferenta względnie odstąpienie od przetargu bez podania przyczyn. K1410

Miejska Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu w Kórniku, ulica Dworcowa 4, pow. Śrem, ogłasza przetarg na wykonanie niżej wymienionych prac:

1. przeróbka lokalu na sklep w Brnie (sufit, podłoga, okna wystawne);
2. przeróbka 3 lokali na sklepy w Kórniku (sufity, podłogi i okna wystawowe);
3. przeróbka lokalu — przystosowanie na pralnię;
4. budowa silosów do maki;
5. budowa ustępu przy budynku administracyjnym;
6. budowa śmietnika przy masarni;
7. budowa kocioł do węgla przy piekarni;
8. remont — przystosowanie lokalu na szatnię przy masarni;
9. położenie posadzki w piekarni.

Materiał do przeróbek częściowo dostarczy Miejska Spółdzielnia, częściowo wykonawca. Termin wykonania powyższych prac do 30. V. 1961 r. Natomiast termin składania ofert upływa z dniem 15. III. 1961 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 16. III. 1961 r. w biurze Miejskiej Spółdzielni Zaopatrzenia i Zbytu przy ulicy Dworcowej. Do przetargu mogą stanąć instytucje państwowe, spółdzielcze i prywatne. Przy czym inwestor zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. K1417

„GŁOS WIELKOPOLSKI” redaguje Kolegium Tokarski (redaktor naczelny). Adres redakcji: sekretarze redakcji: 648-85; dział łączności z „Prasą” Poznań, ul.

w składzie Marian Flejsierowicz, Zbigniew Mika, Mieczysław Skąpski (sekretarz redakcji), Zbigniew Szumowski (z-ca redaktora naczelnego), Lesław Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 oraz wszystkie działy. Sekretariat redakcji 657-76 w godz. 8—17. Redaktor naczelny 657-76, czytelnikami 657-18; dział mierni 659-39; redakcja nocna 430-73. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prac.” Biuro Ogłoszeń: RSW Świerczewskiego 3, tel. 452-89. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka. Poznań, ul. Zwierzyniecka 3, tel. 444-59. E-7

